

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 54 (1978)

GDANSK, ŚRODA 4 MARCA 1953 R.

CENA 20 GR.

PRZEMÓWIENIE MIN.
A. WYSZYŃSKIEGO
W KOMISJI
POLITYCZNEJ ONZ
str. 2.

Po Krajowym Zjeździe

W woj. gdańskim wzrasta liczba spółdzielni produkcyjnych

Niemal codziennie napływają meldunki o zorganizowaniu nowych spółdzielni produkcyjnych na Wybrzeżu, lub powstaniu komitetów założycielskich. Powiększa się również liczba członków istniejących już gospodarstw przez przystępowanie do nich mało i średniorolnych chłopów. Rozwój spółdzielczości produkcyjnej nabiera coraz szybszego tempa, zwłaszcza teraz, po I Krajowym Zjeździe w Warszawie.

Na uwagę zasługuje poważne ożywienie się ruchu spółdzielczości produkcyjnej w powiecie kościerskim i kartuskim. Wiadomo, że w powiatach tych do niedawna jeszcze panował zastój w rozwoju gospodarstw zespółowych, tak że ukuto nawet błędna teoryjka, jakoby tereny te były szczególnie trudne. Tymczasem ostatnio w pow. kartuskim liczba

spółdzielni wzrosła w dwójnasób. Aktywność partynij i bezpartynijny w dalszym ciągu wymaga swa pracę uświadamiającą wśród mało i średniorolnych chłopów, pomagając im w przejściu na try zespółowej gospodarki.

W pow. kościerskim przed kilkoma dniami pracujący chłop z Rekowiczy i Grabówka, gmina Nowa Karczma złożyli radosny meldunek o zorganizowaniu w swoich gromadach gospodarstw zespółowych. Obie nowozałożone spółdzielnie dla upamiętnienia zjazdu spółdzielców w Warszawie otrzymały nazwy im. I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

O sile oddziaływania istniejącej spółdzielni na okolicznych chłopów indywidualnych, świadczy przykład Grabowa również w pow. kościerskim. Do zespółowej gospodarki przystąpiło tam 13 gospodarujących dotychczas w pojedynkę chłopów. Dzisiaj w Grabowie poza spółdzielnią zostali tylko trzej jej wrogowie — kulacy.

— Uważnie obserwowałem pracę spółdzielców w naszej gromadzie — powiedział Franciszek Puzdrowski z Grabowa wstępując do spółdzielni, — przekonałem się, że w zespole jest wielka siła, która potrafi zabezpieczyć rodzinę chłopiejskiej prawdziwy dobrobyt.

Jak nas informuje Komitet Powiatowy w Kościerzynie, w gminie Skarszewy powstała piąta z kolei spółdzielnia produkcyjna. Założona ona została w gromadzie Janin. Inicjatorami zorganizowania zespółowego gospodarstwa były kobiety. One to — Anna Lipska, Bronisława Kaszubowska i Teodora Cebula poprzez systematyczną agitację przyczyniły się do zwycięstwa pracujących chłopów w Janinie. Do walki o spółdzielnię zagrzewały je słowa towarzysza Bieruta skierowane na I Krajowym Zjeździe do kobiet wiejskich.

Na terenie tejże gminy zorganizowany został komitet założycielski w Czarnocinie. Walka o założenie gospodarstwa zespółowego w tej gromadzie kieruje gromadzka organizacja partynia.

Korespondent L. Gacyk donosi nam, że w ciągu ubiegłego tygodnia w powiecie sztumskim powstały dalsze cztery spółdzielnie produkcyjne. I tak mało i średniorolni chłopci z Gościszewa zorganizowali spółdzielnię produkcyjną III typu. Przewodniczącym jej został wybrany Jan Piekarski. W Wilczewie powstała spółdzielnia produkcyjna II typu. Spółdzielcy nadali jej nazwę im. Feliksa Dzierżyńskiego. Zorganizowane również zostały spółdzielnie w gromadach Minięta i Tulice. Ogółem w powiecie sztumskim istnieją już 22 spółdzielnie produkcyjne.

W powiecie malborskim — jak donosi korespondent Józef Meyna — mało i średniorolni chłopci coraz bardziej przekonują się do zespółowej gospodarki. Dowodem tego jest fakt, że w lutym br. powstało w tym powiecie 5 nowych spółdzielni produkcyjnych. Zorganizowali je mało i średniorolni chłopci z gromad: Starynia, Grobelno, Nowa Wieś, Kąćki i Stawice. Liczba zespółowych gospodarstw w powiecie malborskim wynosi już 47.

O rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w powiecie lęborskim informuje nas korespondent A. Kuśmierzak. I tak z inicjatywy koła ZSL powstała spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Słajkowo. Przewodniczącym zarządu został wybrany Bronisław Tomaszewski.

W tymże powiecie powstały trzy inne jeszcze spółdzielnie produkcyjne. Jako czwarta z kolei w gminie Łęczycze zorganizowana została spółdzielnia w Strzelecinie. Powstało również zespółowe gospodarstwo w Sasinie, gmina Choczewo i w Tawęczynie, gmina Łebień. W tej ostatniej gminie została już tylko jedna nieuspołdzielczona gromada.

W powiatach kwidzyńskim, elbląskim, starogardzkim i tczewskim również powstały ostatnio nowe zespółowe gospodarstwa.

W powiatach kwidzyńskim, elbląskim, starogardzkim i tczewskim również powstały ostatnio nowe zespółowe gospodarstwa.

W powiatach kwidzyńskim, elbląskim, starogardzkim i tczewskim również powstały ostatnio nowe zespółowe gospodarstwa.

W powiatach kwidzyńskim, elbląskim, starogardzkim i tczewskim również powstały ostatnio nowe zespółowe gospodarstwa.

W powiatach kwidzyńskim, elbląskim, starogardzkim i tczewskim również powstały ostatnio nowe zespółowe gospodarstwa.

W powiatach kwidzyńskim, elbląskim, starogardzkim i tczewskim również powstały ostatnio nowe zespółowe gospodarstwa.

W powiatach kwidzyńskim, elbląskim, starogardzkim i tczewskim również powstały ostatnio nowe zespółowe gospodarstwa.

Jak wykonują plan?

Dumny meldunek Starogardzkich Zakładów Obuwia

Dzięki systematycznej realizacji planów dziennych załoga Starogardzkich Zakładów Obuwia wykonała plan miesięczny za luty tak pod względem wartości, jak i ilości w 104,4 proc. Pracownicy warsztatu 421 zrealizowali swoje zadania w

106,6 proc., a ich towarzysze z warsztatu 422 — w 102,2 proc. O dobrych wynikach produkcyjnych załogi warsztatu 421 zdecydowała w dużej mierze ofiarna praca majstrów zmianowych Antoniego Langena i Pawła Pałkowskiego.

Warsztatowcy „Arki“ pomagają rybakom

W drugiej połowie lutego oraz w pierwszych dniach marca wzrosła znacznie wydajność i jakość pracy warsztatów pogotowia kutrowego „Arki“. Spośród wielu przykładów wymienić można np. brygadę szcukierniczą Józefa Budziszki, która zobowiązała się wykonać remont awaryjny kutra „Gdy 58“ w terminie o 3 dni krótszym od zaplanowanego; brygada słowa dotrzymała.

rze na połowy około 90 proc. flotylli arkowskiej.

Wysokie wskaźniki gotowości technicznej naszej flotylli rybackiej są podstawowym warunkiem nadrobienia zaległości połowowych, powstałych w styczniu i lutym. I dlatego warsztatowcy „Arki“, jak również ich towarzysze z „Dalmoru“, „Jedności Rybackiej“ i „Gryfu“, nie mogą ani na chwilę ustawać w wyłożonej pracy nad zabezpieczeniem realizacji planu I kwartału br. w rybołówstwie morskim.

Dzięki lepszej pracy warsztatowców może dziś wyjść w mo

Nie potrafią zorganizować sobie pracy

Jak nas informuje korespondent K. Kowalewicz — rozlewnia Gdańskiej Wytwórni Octu i Musztardy nie wykonała w lutym planu. Główną przyczyną tego jest fakt, że kierownictwo używa załogi tego działu do prac, niezwiązanych z produkcją. W wyniku niedociągnięć organizacyjnych oraz niedbalstwa, które spowodowały w dniu 27 ub. m. przerwę w nalewaniu octu do butelek, zabrakło do wykonania planu

miesięcznego rozlewni ok. 13 tys. litrów.

Nasuwa się pytanie: czy i co zrobiły kierownictwo przedsiębiorstwa, podstawowa organizacja partynia i rada zakładowa, aby zapobiec tak poważnemu załamaniu planu? Jedno jest pewne — trzeba natychmiast nadrobić zaległości z lutego i dopilnować, aby takie wypadki nie zdarzały się na przyszłość.

Załogi budowlane zespołowo odpowiadają na apel murarzy gdańskich

WARSZAWA PAP. Cenna inicjatywa murarzy gdańskich, którzy zwrócili się z apelem do pracowników budownictwa w całym kraju o oszczędną, racjonalną gospodarke cegłą na budowach znajduje coraz szerszy odzew nie tylko wśród murarzy, ale również i wśród robotników innych specjalności, postanawiających w ślad za murarzami oszczędnie gospodarować drewnem, cementem, zaprawą itp. Zobowiązania racjonalnej gospodarki materiałami budowlanymi po

dejmuja już nie tylko poszczególni robotnicy, brygady lub zespoły, ale całe załogi budowlane.

Pierwszą na terenie kraju budową, której wszyscy pracownicy zespołowo podjęli apel murarzy gdańskich, jest załoga zarządu budowlanego budowy Nr 51—ZOR podległej ZBM okręgu warszawskiego. Załoga ta na masowość podjęła uchwałę, w której zobowiązuje się walczyć o oszczędną gospodarke cegłą poprzez właściwe jej składowanie i transport wewnętrzny, zużywanie cwiartek i półówek cegły oraz poprzez zużywanie gruzu ceglanoego do odpowiednich konstrukcji betonowych. Jednocześnie załoga postanowiła zmoczyć oszczędność drewna, cementu i zaprawy murarskiej.

Jak wynika z napływających meldunków, apel murarzy gdańskich podjęli ostatnio również robotnicy szczyńskiego i bydgoskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Zobowiązanie kobiet na cześć 8 marca

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet pracownice Stoczni Gdańskiej podejmują wciąż nowe zobowiązania.

Ostatnio brygady kobiece wprawdy nową formę współzawodnictwa tzw. zobowiązania sztafetowe. M. in. w oddziale malarstwa — instalacyjnym powstały dwie sztafety. Sztafeta brygady im. Bojowniczek o Pokój zobowiązała się skrócić o 59 godzin roboty na jednostce, a sztafeta z brygady „8 Marca“ — o 129 godzin.

Kobiety z działu elektrycznego, odpowiadając na wezwanie swych towarzyszek z brygady „8 Marca“, postanowiły wykonać 8 tys. spórek i uchwytów w ciągu 320 zamiast 512 godzin.

Na apel sztafety z działu izolacyjno — betonowego im. Małgorzaty Fornalskiej — wpłynęły dziesiątki zobowiązań indywidualnych i zespółowych, które w znacznym stopniu przyczynią się do wzrostu produkcji.

Marcowe zobowiązania indywidualne i zespółowe podniosły w znacznym stopniu wydajność pracy kobiet. I tak np. spawaczka elektryczna Zofia Włoch wykonała 200 proc. normy, odlewnik Maria Woźniak 190 proc., lakiernik Gerowiczowa — 200 proc. Śluszarze Genowefa Gruchała i jej koleżanka Jakowlew wykonują po 180 proc. normy.

Na pierwsze miejsce wśród współzawodniczących brygad wysunęły się: brygada „Bojowniczek o Pokój“, która wykonała 230 proc. normy i im. Małgorzaty Fornalskiej wykonująca 210 proc. normy.

Koła Ligi Kobiet przy zakładach pracy i instytucjach intensywnie przygotowują się do obchodu Międzynarodowego Święta Kobiet. M. in. koło LK przy Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie urządza na dzień 8 marca ciekawą wystawę, która zilustruje wielkie przemiany, jakie zaszły w życiu kobiety w Polsce Ludowej.

Ponadto członkinie koła zobowiązania

WARSZAWA PAP. Cenna inicjatywa murarzy gdańskich, którzy zwrócili się z apelem do pracowników budownictwa w całym kraju o oszczędną, racjonalną gospodarke cegłą na budowach znajduje coraz szerszy odzew nie tylko wśród murarzy, ale również i wśród robotników innych specjalności, postanawiających w ślad za murarzami oszczędnie gospodarować drewnem, cementem, zaprawą itp. Zobowiązania racjonalnej gospodarki materiałami budowlanymi po

Interesy miłujących pokój narodów wymagają unieważnienia układów z Bonn i Paryża

Oświadczenie Stałego Komitetu NRD dla pokojowego uregulowania problemu niemieckiego

BERLIN PAP. Jak podaje Agencja ADN, w dniu 28 lutego odbyło się w Berlinie pod przewodnictwem Dieckmanna, posiedzenie Stałego Komitetu Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

konferencji dla pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, która odbyła się w Berlinie. Stał się podstawą polityki całych Niemiec.

W oparciu o wolę 15 milionów obywateli Niemiec zachodnich i 13 milionów obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy potępił już układy z Bonn i Paryża, w oparciu o wolę przytłaczającej większości narodu niemieckiego, Stały Komitet NRD dla pokojowego uregulowania problemu niemieckiego oświadcza uroczyście, że interesy pokoju oraz interesy narodu niemieckiego, tak samo jak wszystkich sąsiadujących z nim narodów, wymagają unieważnienia układów z Bonn i Paryża.

Stały Komitet NRD domaga się, by rządy czterech wielkich mocarstw przygotowały wreszcie z udziałem przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich traktat pokojowy, który zapewni przywrócenie drogi pokojową jednoci Niemiec, przywróci Niemcom suwerenność, a jednocześnie zagwarantuje bezpieczeństwo i integralność terytorialną sąsiadujących z Niemcami państw.

Oprócz członków Stałego Komitetu NRD na posiedzeniu byli obecni również przedstawiciele zachodnio — niemieckiego komitetu dla pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Uczestnicy posiedzenia uchwaliłi jednomyślnie oświadczenie, które stwierdza m. in.:

Rząd w Bonn działa świadomie w kierunku realizacji zgubnych planów, podyktowanych przez Amerykanów. Stały Komitet dowiedział się z oburzeniem, że kanclerz Adenauer zarówno przed odjazdem do Rzymu, jak i na konferencji ministrów spraw zagranicznych sześciu państw w Rzymie dowodził konieczności użycia siły wobec Niemiec zachodnich do systemu agresywnych bloków, motywując to rzekomym „zagrożeniem ze wschodu“.

Sprzeczną z interesami Niemiec i dostosowaną jedynie do żądań amerykańskiej polityki w Bonn doprowadziła już do zaostreżenia stosunków między Niemcami zachodnimi a Francją.

Stały Komitet NRD dla pokojowego uregulowania problemu niemieckiego stwierdza, że nie było by dziś między Niemcami a Francją żadnych sprzeczności, gdyby program międzynarodowej

Prognoza pogody

Na ogół dość pogodnie. Temperatura rano od 0° do -4° C, w dzień do +6°. Wiatry umiarkowane i porywiste od 3° do 5° w skali B, północno — zachodnie. Stan Zatok i Gdańskiej 3. OBSERWATORIUM MORSKIE

Depesza

Marszałka A. Wasilewskiego do Marszałka K. Rokossowskiego

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski, Towarzysz KONSTANTY ROKOSSOWSKI Warszawa

Serdecznie dziękuję Wam, To warzywa Marszałku, za pozdro wienia i gorące życzenia nadesłane z okazji XXXV rocznicy powstania Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej.

Minister Spraw Wojskowych Związku SRR Marszałek Związku Radzieckiego (—) A. WASILEWSKI

Sesja naukowa na Uniwersytecie Moskiewskim poświęcona pracy J. Stalina

MOSKWA PAP. Na Uniwersytecie Moskiewskim rozpoczęła się w dniu 2 bm. trzydniowa sesja naukowa, poświęcona genialnej pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ i uchwałą XIX Zjazdu KPZR.

Na sesji wygłoszono szereg referatów m. in. „Odkrycie i uzasadnienie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu przez J. Stalina“, „Stalin o obiektywnym charakterze praw ekonomicznych socjalizmu“, „O trzech wstępnych warunkach przejścia od socjalizmu do komunizmu“.



1 marca zakończyła obrady w Warszawie 3-dniowa sesja teoretyczna Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC KPZR, poświęcona pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“.

Tragiczny bilans szkód wyrządzonych w Holandii przez powódź

PARYŻ PAP. Z Haga donoszą, że rząd holenderski ogłosił oficjalny komunikat w sprawie strat, jakie wyrządziła w Holandii ostatnia powódź. Z komunikatu wynika, że 1.500 osób zginęło wskutek powodzi i że musiano ewakuować 100.000 osób z obszarów spustoszonych przez powódź. Przeszło 19.000 domów w miastach i za grodz chłopskich zostało całkowicie zniszczonych lub znacznie uszkodzonych. Straty materialne sięgają miliardów guldenów o powierzchni 162.000 dy zalały obszar o powierzchni 141.000 hektarów i zniszczyły 25.000 sztuk zwierząt i uprawnej. Utoneło 25.000 sztuk bydła, około 20.000 sztuk trzody i 2 tys. owiec, od 2 do 3 tys. owiec i 1.500 koni.

Komunikat podkreśla, że prace przy naprawie szkód wyrządzonych przez powódź będą musiały potrwać co najmniej 2 lata.

Potężne demonstracje w Teheranie

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi, że w dniu 2 marca sytuacja w Teheranie była nadal napięta. Odbyły się potężne demonstracje zwolenników premiera Mossadika, które miały jednocześnie wyraźny charakter antyimperyalistyczny. W demonstracjach tych wzięło udział przeszło 10 tysięcy osób — przeważnie studentów i robotników.

Na budowach socjalizmu 7 tys. izb mieszkalnych w 1953 r. oddadzą do użytku budowniczy Nowej Huty

KRAKÓW PAP. Budowa pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce — Nowej Huty, w którym już dziś mieszka ponad 30 tys. ludzi, wkroczyła z rokiem bieżącym w nowy etap. Realizacja planu roku 1953, który stawia za danią z górą o 30 proc. większe niż w roku ub., da w efekcie już wyraźny zarys urbanistyczny części miasta.

Generalne założenie planu roku bież. to wykończenie w jak największym stopniu osiedli będących w budowie, zaakcentowanie centrum miasta, wybudowanie bloków wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych i rozszerzenie sieci placów ek. socjalno-kulturalnych. Ogółem w br. w budowie znajdować się będą obiekty o łącznej kubaturze 2.100 tys. metrów sześć.

Plan roku bież. stawia przed budowniczymi miasta Nowej Huty zadanie oddania do użytku około 7 tys. izb mieszkalnych, oraz obiektów socjalnych i kulturalnych o łącznej kubaturze ok. 295 tys. metrów sześć. Otwartych zostanie 58 nowych sklepów, 13 placówek zbiorowego żywienia, wykonane zostaną dwie nowe szkoły podstawowe, dalsze żłobki i przedszkola.

Wkrótce ruszy fabryka papieru w Skolwinie

WARSZAWA PAP. Na rozległym terenie budowy nowoczesnej fabryki papieru w Skolwinie trwają intensywne prace nad przygotowaniem zakładu do uruchomienia. Została już zmontowana ogromna maszyna papiernicza. W końcowym etapie montażu są już urządzenia pomocnicze jak przewijacz, zwijarka zwoi, pakarka itp.

Jednocześnie z końcową fazą montażu i prac wykończeniowych przy pierwszej maszynie papierniczej, trwa budowa fundamentów pod następną maszynę. Szkoła są również robotnicy, którzy obsługiwani będą te nowoczesne i w wysokim stopniu zautomatyzowane maszyny.

Wielki piec »C« w hucie „Kościuszko“ przekazany do produkcji

KATOWICE PAP. Nowy wielki piec „C“ huty „Kościuszko“, zbudowany

W kilku punktach miasta doszło do starć między uczestnikami demonstracji a niewielkimi grupami zwolenników szacha.

Na rozkaz premiera Mossadika aresztowano 60 oficerów armii irańskiej za udział w wystąpieniach antyrządowych.

Bezsporne fakty przygważdżają

oszczerstwa agresorów amerykańskich

Przemówienie min. A. Wyszyńskiego w dyskusji nad kwestią koreańską w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK PAP. Na posiedzeniu popołudniowym komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w dniu 2 marca br. szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński wygłosił przemówienie poświęcone kwestii koreańskiej.

Minister Wyszyński oświadczył m. in.:

I.

Obludne mowy agresorów amerykańskich

Na posiedzeniu naszej komisji w dniu 25 lutego br. przedstawił USA, p. Lodge usilnie podkreślał pokojowy charakter narodu amerykańskiego i jego dążenie do ustanowienia trwałego pokoju, traktując Organizację Narodów Zjednoczonych jako ważny środek do osiągnięcia tego celu.

Oświadczył on, jak sobie przypominamy, że „każdy element życia amerykańskiego przepelniony jest żarliwym pragnieniem pokoju” i że właśnie gwoli pokoju Stany Zjednoczone „uruchomiły wszystkie swe zasoby, wysłały swych ludzi”. Lodge nie powiedział, dokąd ich wysłano, ale jasne było, że miał na myśli — cóż za paradoks! — wystąpienie przez rząd amerykański swych ludzi do Korei, na wojnę.

Powołując się na kompetentne źródła, prasa amerykańska ujawnia nakreślona przez departament stanu taktykę, która polegać będzie na niepodjęciu żadnych decyzji w kwestii koreańskiej aż do VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego i wykorzystaniu tego czasu „dla wywarcia nacisku — jak piszą dzienniki amerykańskie — na komunistów metodami, które nie będą wymagały sankcji ONZ i umożliwią uzgodnienie stanowiska partnerów Ameryki z bloku północno-atlantycznego z nową, bardziej

„dynamiczną” polityką amerykańską”.

Ow „dynamizm” polityki amerykańskiej wyraża się, według doniesień prasy, we wzmożeniu presji militarnej na froncie koreańskim, w zwiększeniu pomocy dla Francji w Indochinach, dla Anglii na Malajach i dla Czang Kai-szeka, w reilitaryzacji Japonii i w zezwoleniu na „gorący pościg”, tj. w zezwoleniu lotnikom amerykańskim na przekraczanie granicy mandzurskiej.

Planuje się też, że w tym czasie lotnicy Czang Kai-szeka rozpoczną naloty na kontynent chiński, zaczynając atakować statki, kierujące się do portów chińskich. Departament stanu przypuszcza, że wszystko to winno spowodować, iż jesienią br. strona koreańska — chińska będzie bardziej skłonna do ustępstw. Jeżeli nie da to wyników, Stany Zjednoczone mają przygotować na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego pewne rzeczywiste drastyczne propozycje.

Oto program działania rządu USA wobec Dalekiego Wschodu, a między innymi wobec Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej, o którym donosi prasa amerykańska. Najwięksi nawet dowódcy nie ośmieli się nazwać takiego programu pokojowym, a rządu, zamierzającego realizować taki program — rządem pokojowym.

II.

Agresorzy amerykańscy grożą rozszerzeniem wojny w Azji

Nie poprzestając na kontynuowaniu wojny w Korei, rząd amerykański podejmuje szereg kroków, zmierzających do realizacji planu dalszego rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie. Aby usprawiedliwić swą agresywną politykę i oszukać opinie publicznej, inspiratorzy tego planu nie cofają się przed niedorzecznymi bajkami o rzekomym zagrożeniu przez Związek Radziecki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

W siódmym dniu po objęciu funkcji sekretarza stanu USA John Foster Dulles złożył, transmitowane przez radio i stacje telewizyjne, oszczercze oświadczenie przeciwko ZSRR, utrzymując jakoby ZSRR zmierzał do tego, by zdobyć kontrolę w różnych punktach kuli ziemskiej, nie wyłączając krajów Bliskiego, Środkowego i Dalekiego Wschodu.

Jednocześnie Dulles, bezpośredni zwierzchnik Lodge'a, nie mógł ukryć swego zaniepokojenia i lub, jak sam oświadczył, „szczególnie go zaniepokojenia” z powodu skutków, jakie Stany Zjednoczone już obecnie odczuwają w związku ze swą agresywną polityką.

Przyznając zaniepokojenia, które ogarnęło departament stanu i znalazło również wyraz w mowie Lodge'a z 25 lutego, wskazał sam Dulles:

„Jeśli spojrzymy uważnie na otaczający nas świat — oświadczył Dulles w komisji senackiej — zobaczymy, że w chwili obecnej, na przykład, europejskie jednostki wojskowe, w których pokładaliśmy swe nadzieje, wymykają się nam że powstała ten-

dencja w kierunku rozpadu, a nie zjednoczenia”.

Jak wiadomo, ta właśnie sytuacja spowodowała, że Dulles wybrał się do Europy, aby na miejscu zmusić do posłuszeństwa Niemcy zachodnie i Francję, jak również Anglię oraz zapewnić ratyfikację układu bońskiego, doprowadzić do utworzenia tzw. armii europejskiej. Wiadomo także, iż przed wyjazdem do Europy Dulles, przewidując opór ze strony tych krajów wobec planu amerykańskiego, oświadczył, że w takim wypadku „powstanie konieczność pewnej rewizji polityki zagranicznej Ameryki w stosunku do Europy zachodniej”. Była to jawna pogroźka pod adresem partnerów Ameryki.

O agresywnych planach i zamiarach amerykańskich kół rządzących świadczy również oświadczenie Dullesa z dnia 26 lutego br. w komisji spraw zagranicznych izby reprezentantów, zawierające oszczercze wypady pod adresem ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Wiadomo, że taki sam agresywny charakter ma również oświadczenie obecnego prezydenta USA do kongresu z dnia 2 lutego 1953 r. Zdążyła ona tą samą agresywną drogą pod osłoną oszukańczych frazeologów do współpracy, mającej rzekomo na celu obronę i utrwaleenie bezpieczeństwa. Wydana VII flocie rozkaz opuszczenia Cieśniny Taiwańskiej jest oczywistym dowodem dążenia amerykańskich kół rządzących do rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie,

mimo podejmowanych przez te kół prób negocjowania agresywnych celów tego przedsięwzięcia, ponieważ w ten sposób Stany Zjednoczone dają całkowitą swobodę działania bandytom czang-kaiszekowskim z Tajwanu.

Ze wszystkimi tymi faktami nie daje się w żaden sposób pogodzić obludna gadanina Lodge'a o pokojowych celach amerykańskiej polityki zagranicznej, jego deklaracja, że „wszyscy Amerykanie

bez względu na przynależność partyjną milują pokój”.

Amerykańskie plany rozszerzenia wojny koreańskiej i rozpętania nowej wojny światowej stają się z dniem każdym coraz wyraźniejsze i groźniejsze. Jasne się staje coraz bardziej, że Stany Zjednoczone zamierzają użyć w walce przeciwko Chińskiej Republice Ludowej czang-kaiszekowskich sił zbrojnych wyszkolonych przez Stany Zjednoczone.

III.

Oto prawdziwe oblicze polityczne imperialistów amerykańskich: nie pokój, lecz wojna!

Po zdemaskowaniu ordynarynych prób podjętych przez Lodge'a w celu wypaczenia i sfałszowania oświadczeń ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czuou En-laia mówca powiedział:

Takie oto jest polityczne oblicze imperialistów amerykańskich, dyplomacji amerykańskiej, reprezentowanej tu przez Lodge'a i jego kompanów. Oto stanowisko, jakie w sprawie wojny koreańskiej zajmują amerykańskie kół rządzące i delegacja amerykańska, występująca obecnie w ONZ w imieniu tych kół: nie dążenie do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, nie szukanie dróg i środków takiego uregulowania, lecz dążenie do dalszego zaostrzenia sytuacji, do sztucznego przeciągania, pogłębiania i rozszerzania wojny w Ko-

rei. Nie pokój, lecz wojna! To stanowisko delegacji amerykańskiej podzielają również inne delegacje z agresywnego obozu imperialistycznego, sekundujące amerykańskiemu kołom rządzącym w ich kłamliwych oskarżeniach pod adresem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej o rozpętanie wojny koreańskiej, w próbach obarczenia ich odpowiedzialnością za wojnę w Korei.

Można byłoby obecnie nie poruszać tej sprawy, gdyby nie natarczywe i powtarzające się aż do znudzenia twierdzenia oszczerców, nie rezygnujących z próby przedstawienia w fałszywym świetle wydarzeń, które doprowdzyły do bar'arzyjskiej wojny przeciwko narodowi koreańskiemu.

IV.

Fakty demaskują oszczerstwo o „agresji z Korei północnej”

Już nieraz narza delegacja i szereg innych delegacji przytaczały liczne fakty nie pozostawiające najmniejszej wątpliwości co do tego, że rozpętanie wojny w Korei było dziełem marionetkowego tzw. rządu Korei południowej z agentem amerykańskim Li Syn-Manem na czele i rządu amerykańskiego, który przyszedł z pomocą Li Syn-Manowi, gdy jego awanturnicze próby zagarnięcia Korei północnej zakończyły się fiaskiem i gdy Stany Zjednoczone zorientowały się, iż konieczne jest „wznieście pomocy militarnej”. Wobec nowego oszczerczego oświadczenia Lodge'a zmuszony jestem przypomnieć te fakty.

Cóż to za fakty?

1 Liczne wystąpienia Li Syn-Mana, Czo Bion-Oka, ministrów południowo - koreańskich

Sin Sen-Mo, Kim I-Seka, Kwon Syn-Jera i innych, którzy otwarcie mówili o przygotowywaniu napaści na Koreę północną. Jawne pogroźki ze strony kilku lisymanowskiej, że skończy z Koreą północną, zlikwiduje ją — jak pisał Li Syn-Man do profesora amerykańskiego — dr Olivera. Ambasador Korei południowej w USA Czo Bion-Ok zakomunikował ze swej strony Oliverowi o planie zagarnięcia Korei północnej przy pomocy siły zbrojnej.

2 Współdziałanie ze strony dowództwa i rządu amerykańskiego z Li Syn-Manem w przygotowaniu południowych Koreańczyków do zaatakowania Korei północnej, o czym świadczy deklaracja kierownika wydziału koreańskiego w amerykańskim urzędzie współpracy ekonomicznej Johnsona z 19 maja 1950 roku,

jak również zmierzająca do tego samego celu działalność ministra obrony USA Johnsona, szefa sztabu generalnego armii amerykańskiej Bradley'a, ówczesnego doradcy departamentu stanu, a obecnie sekretarza stanu USA Dullesa i ich narada w Korei z generałem Mac Arthurem, a także odwołanie przez Dullesa i Mac Arthura linii przyszłego frontu przeciwko Korei północnej.

Warto przypomnieć między innymi, że 20 czerwca 1950 roku, na 5 dni przed napaścią na Koreę północną, Dulles pisał do Li Syn-Mana: „Przywiązuję dużą wagę do tej decydującej roli, jaką może odegrać wasz kraj — to jest Korea południowa — w wielkim dramacie, który się obecnie zaczyna”.

3 Należy również przypomnieć przemówienie głównego instruktora ministrów lisymanowskich generała Robertsa, który przygotowywał armię lisymanowską do wyprawy przeciwko Korei północnej. Generał Roberts mówił otwarcie, że wyprawa przeciwko Korei północnej, to rzecz już zdecydowana, że chodzi tylko o to, by znaleźć odpowiedni pretekst. Pretekst taki wkrótce zostanie, gdy południowo-koreańskie siły zbrojne napaść na północno-koreańską Republikę Ludową i zostały odrzucone w głąb Korei południowej.

4 Trzeba też przypomnieć o tak poważnym dowodzie demaskującym przygotowania armii lisymanowskiej do zaatakowania Korei północnej, jak mapa strategiczna wydobytą z tajnego archiwum rządu lisymanowskiego, gdy wojska północno-koreańskie zajęły Seul. Mówiono o tym szczegółowo na V sesji, ale wypadło to znów przypomnieć Zgromadzeniu Ogólnemu na VII sesji. Wówczas to kopia tej mapy została przedstawiona Zgromadzeniu.

5 Wystarczy tych faktów, by poznać nareszcie kres różnym kłamliwym bajdom o „agresji z Korei północnej” i o tym, że odpowiedzialność za wojnę w Korei ponoszą rzekomo nie Stany Zjednoczone, lecz Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i jej przyjaciele.

6 Delegacja Stanów Zjednoczonych i ich polepniecy powołują się na rezolucję Rady Bezpieczeństwa z 25 i 27 czerwca oraz z 7 lipca 1950 roku, oskarżając Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną o agresję przeciwko Korei południowej. Ale rezolucje te — to fałszerstwo i plód arcykomedii odegranej pod batutą Stanów Zjednoczonych, które przygotowały napaść na Koreę północną. Zostało udowodnione i niczym, dostojnie niczym

nie obalone, że wymienione rezolucje Rady Bezpieczeństwa uchwalono na podstawie golosownych, absolutnie nie uмотywowanych i nie potwierdzonych żadnymi faktami doniesień południowo-koreańskiego ministra spraw wewnętrznych i ambasadora amerykańskiego w Korei południowej Muccio o rzekomej napaści Koreańczyków północnych na Koreańczyków południowych.

13 lutego 1953 roku, to jest zupełnie niedawno, na łamach czasopisma „United States News and World Report” ukazał się wywiad z generałem amerykańskim Amondem. Generał ten oświadczył, jak podaje wspomniane wyżej pismo, że podobnie jak podczas drugiej wojny światowej wojska amerykańskie same wybierały pole bitwy, tak i teraz Stany Zjednoczone same wybrały Koreę.

6 Przed kilku dniami generał van Fleet, przemawiając w San Francisco, podkreślił, że wojna w Korei ma dla USA szczególnie wysoką wartość i znaczenie.

„Jeżeli stracimy Koreę — powiedział van Fleet — stracimy również przedko Japonię i pozostałą część Azji...” Oto fakty, które ujawniają, że Stany Zjednoczone były zainteresowane w rozprawieniu wojny koreańskiej, fakty, które obalają całkowicie oszczerce twierdzenia Lodge'a, jakoby Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa zainteresowane były w tej wojnie.

Widzimy więc, że Lodge nie za blysnął oryginalnością, czerpiąc w całości nie tylko swe myśli, lecz nawet słowa, dowody i argumenty z archiwum amerykańskich kół rządzących z czasów Trumana-Achesona.

Jakkolwiek oskarżenie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o agresywność działania jest bitą kartą, podobnie jak prób obarczenia Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego odpowiedzialnością za wybuch i trwanie wojny w Korei, przedstawiciele USA wciąż jeszcze posługują się takimi kartami. Kontynuują oni w ten sposób swe próby oszukania narodów w celu ukrycia przed nimi rzeczywistych inicjatorów wojny w Korei, przedstawiając sprawę w ten sposób, że to nie oni zaatakowali Koreę północną, nie oni są agresorami, jak jest w rzeczywistości, lecz jakoby prowadzili wojnę obronną przeciwko „agresorowi z Korei północnej”, z którą współdziałają rzekomo Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa.

(Dalszy ciąg przemówienia ministra Wyszyńskiego podamy w numerze następnym).

DOKUMENTY OSKARŻAJĄ

Rząd USA przeciw niepodległości i granicom Polski

O tym, że imperializm amerykański jest śmiertelnym wrogiem niepodległości naszego kraju, że występuje przeciw granicom na Odrze i Nysie, wie dzisiaj każde dziecko w Polsce. Trzeba jednak pamiętać o tym, że ta postawa imperialistów amerykańskich ma swoje głębokie tradycje. Już w 1919 r. na konferencji paryskiej ówczesny rząd amerykański zdecydowanie wystąpił przeciwko przyznaniu Polsce nawet części jej ziem zachodnich, znajdujących się pod pruskim jarzmem.

Jakie są źródła tej nienawiści kapitalistów amerykańskich wobec narodu polskiego?

Przyczyna jest jedna: imperializm amerykański, dążąc do panowania nad światem, nie mógł i nie może przeboleć faktu, że w Polsce, która została wyzwolona dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, lud pracujący ujął władzę w swoje ręce, przeprowadził reformy społeczne. Kapitaliści amerykańscy w rodzaju Harrimana, współwłaściciela wielu polskich hut i kopalni, nie mogli pogodzić się z faktem utraty swych kapitałów, z myślą, że Polska definitywnie przestała być kolonią, nie mogli przeboleć faktu, że Polska przestała być dogodnym, położonym u granic ZSRR narzędziem imperializmu, a stała się mocnym ogniwem światowego obozu pokoju i demokracji.

O tej konsekwentnej w swej nienawiści do narodu polskiego polityce kapitalistów amerykańskich mówi zbiór „Dokumentów wrogieli działalności rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski”, wydany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Odżywiają wspomnienia i najważniejsze fakty z tego tak bogatego w wydarzenia okresu powojennego.

Począdem... 2 sierpnia 1945 r.... Generalissimus Józef Stalin, prezydent Stanów

Zjednoczonych Harry S. Truman i premier Wielkiej Brytanii, Clement Attlee, podpisują postanowienia dotyczące określenia polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie i repatriacji ludności niemieckiej z terytorium Polski. Siedem miesięcy wystarczyło prezydentowi Stanów Zjednoczonych, aby wyrzec się swego podpisu. 3 marca 1946 r., w obecności Trumana i w porozumieniu z nim, oficjalny gość Churchill, wygłasza przemówienie w Fulton (USA), w którym atakuje Polskę i zarzuca jej, że „wtargnęła na olbrzymi obszar Niemiec”. Roni on też krokodylowe łzy z powodu „masowego wygnania milionów Niemców”.

Mijają dwa miesiące. W błyskawicznym tempie awansują wczorajsi oficjalni wrogowie na sojuszników. Amerykański sekretarz stanu Byrnes jedzie do Stuttgartu. W prezencie dla odwetowców niemieckich przywozi przemówienie, w którym otwarcie kwestionuje zachodnie granice Polski.

20 września 1946 r. Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut, na posiedzeniu KRN przestrzegając „tych polityków, że ich omyłki i opinie mogą mieć katastrofalne skutki, że mają one niepotrzebnie tak tragicznie, tak krwawo i tak ciężko zdobyty pokój międzynarodowy”, a 23 października 1946 r. Generalissimus Józef Stalin oświadcza, że Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną. Naród polski przekonuje się raz jeszcze, kto jest jego przyjacielem a kto wrogiem.

Kwiecień 1949 roku... Władcy USA wstępują jawnie na drogę przygotowań do wojny. Stany Zjednoczone i ich sojusznicy podpisują w Waszyngtonie agresywny układ wojenny — pakt atlantycki, a w kilka dni później, tzw. „statut okuna-

cyjny”, utrwalający panowanie imperialistów amerykańskich w Niemczech zachodnich. Amerykańscy organizatorzy nowej wojny dobijają targu z hitlerowskimi generałami i neo-hitlerowskimi politykami. Transakcja brzmi: „Wy nam dacie mięso armatnie dla agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej — my wam zapłacimy polskimi Ziemiemi Zachodnimi”.

9 listopada 1951 roku wysoki komisarz USA w Niemczech zachodnich ustala z Adenauerem, że „prawo Republiki Federalnej do ponownego zjednoczenia odnosi się również do obszarów nad Odrą i Nysą”. W kilka miesięcy później rząd USA w nocie do rządu ZSRR znów kwestionuje zachodnie granice Polski. Stanowisko ZSRR jest niewzruszone. Odpowiedź brzmi: „Co się tyczy granic Niemiec — rząd radziecki uważa za zupełnie wystarczające i ostateczne postanowienia konferencji poczdamskiej”.

Niczym Zagłoba Niderlandy, oferują imperialiści amerykańscy nasze ziemie zachodnie, planując nowy „General-Gouvernement”. Naród polski czujnie śledzi knowania imperialistów amerykańskich, nienawidzi wroga, który czuła na nasze ziemie, na wolność każdego z nas, na nasze pokojowe budownictwo. Naród nasz z niewzruszonym spokojem przyjmuje hałaśliwe pogroźki amerykańskich agresorów i ich neo-hitlerowskich przyjaceli.

Źródłem naszego spokoju jest świadomość nieprzerwanego wzrostu naszych sił materialnych i moralnych, świadomość, że na straży granic na Odrze i Nysie stoi Ludowe Wojsko Polskie, świadomość, że państwo nasze należy do światowego obozu pokoju i socjalizmu, obozu, na którego czele stoi niezwyrodniony Związek Radziecki.

R. ZIELIŃSKI

WPORTACH na MORZU

MIERWSZY BAR SAMOOBSŁUGOWY W PORCIE GDYŃSKIM

W dniu 2 bm. w porcie gdyńskim przy ul. Polskiej 33 uruchomiono pierwszy bar samoobsługowy. Cieszy on się dużą popularnością wśród robotników, którzy mogą tu kupić tanie i smaczne dania, mleko gorące itp.

OK. 5 TON RYBY DZIENNIE ŁOWIĄ RYBACY Z „DAL-MORU”

Wychodząc na łowiska zalecone przez serwis rybacki rybacy z „Dal-moru” osiągali dobre wyniki. M. in. po jednodniowym pobycie na łowiskach „Merkurego” wyłowiali w

porcie 6 ton ryby, a rybacy z „Deltry” z 4 zagłów uzyskali 4,5 tony ryby. Ok. 5 ton ryby z jednego dnia wyłowiali również rybacy z „Wielkiego Wozu”, „Syriusza”, „Kastorii” i innych trawlerów.

KIEDY RACJONALIZATORZY MORS OTRZYMAJĄ PREMIĘ?

Jak pisał nasz korespondent S. Olejniczak, racjonalizatorzy MORS od kilku miesięcy czekają na wypłacenie im należnej premii za usprawnienia. Jak długo będą jeszcze czekać, nie wiadomo. Wypłacanie premii bowiem zależy od głównego księgowego ob. Szwańskiego, u którego siedem wniosków już przeszło miesiąc nabiera tzw. mocy urzędowej w biurku.

Sprawa ta powinna zainteresować się organizacja partyjna i rada za-

Sprawy rybołówstwa (IV)

Główna słabość - brak pracy politycznej

Analizując pracę „Arki” i innych przedsiębiorstw połowowych tak bałtyckich, jak i „Dalmoru”, widzimy, że zarówno nie wykonanie planu roku ubiegłego, jak i złe wyniki połowowe miesiąca stycznia i połowy lutego br., są rezultatem nieprzełamania zasadniczych trudności w zakresie zabezpieczenia pełnej gotowości technicznej floty, braku umiejętności w wykorzystaniu starej i nowej techniki, w często jeszcze chałupniczych metodach organizacji pracy.

Trudności te, choć niezmiernie ważne i wiele mówiące o przyczynach, dla których plan roku ubiegłego został zrealizowany za ledwie w 69 proc., nie wyczerpują jednak całokształtu zagadnień rybackich.

Główna bowiem przyczyna naszych niepowodzeń w roku ubiegłym w tej gałęzi gospodarki narodowej tkwi w słabości pracy organizacji partyjnych, w tym, że w rybołówstwie w roku ubiegłym nie odczuliśmy pełnego działania tej wielkiej siły, która mobilizuje, skupia pod swym politycznym, ideowym kierownictwem cały kolektyw przedsiębiorstw, siły, która tłumaczy polityczny, społeczny sens każdego wysiłku, przyspieszającego realizację wyznaczonych planem zadań.

W przemówieniu wygłoszonym na zebraniu z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego, towarzysząc Bolesław Bierut, mówiąc o roli i zadaniach partii w mobilizacji i organizacji mas pracujących do wykonania Planu Sześcioletniego, podkreślił: „Zadanie swoje może partia wypełnić wówczas, gdy aktywnie i szeregi partyjne nie tylko oświadczy nauką marksizmu-leninizmu, ale potrafią swą wiedzę społeczną i ideologiczną przekazywać jak najszerzej masom pracującym”.

Pod naciskiem specyfiki pracy rybackiej

Bez wprowadzenia w życie tej podstawowej zasady — bez stałego, codziennego oddziaływania ideologicznego na bezpartyjnych — organizacja partyjna nie wykona swych zadań. Ale żeby móc stać, mocno, na codzień oddziaływać, trzeba być uzbrojonym w oręż marksizmu-leninizmu, trzeba samemu oparować tę naukę.

A w rybołówstwie praca ideologiczno-wychowawcza członków partii szwankuje. Egzekutywy podstawowych organizacji partyjnych poddały się naciskowi specyfiki pracy rybackiej. Szkolenie partyjne kuleje. Frekwencja na szkoleniu jest znacznie niższa niż w zakładach przemysłowych, a poziom wyrobienia ideologicznego rybaków pozostaje jeszcze daleko w tyle za poziomem towarzyszy z fabryk. Systematycznym szkoleniem są raczej objęci towarzysze z administracji lądowej i z niektórych statków dalekomorskich jak np. „Rega”. Rybakom kutrowi mają poważne zalety w przyswojeniu sobie materiału ideologicznego. W tych warunkach wychowawcze oddziaływanie, przekazywanie wiedzy społecznej i ideologicznej rybakom bezpartyjnym — tak w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych, jak szczególnie rybakom indywidualnym — jest za małe, powierzone.

O słabości oddziaływania świadczą niezmiernie niska wzrost liczebny organizacji partyjnych w rybołówstwie kutrowym. Jeśli np. w „Dalmorze” na statku „Rega” przyjęło do partii w ciągu roku 4 członków załogi — w tym 3 ZMP-owców to na terenie KP Wejherowo, gdzie pracuje ponad 1.000 rybaków, przyjęło w ciągu roku do partii 4 rybaków, przy bardzo niskim ogólnym stanie upartyjnienia. W „Arce” w ciągu drugiego półroczu ub. r. przyjęło do partii 5 rybaków.

A przecież w rybołówstwie jest tak wielu przodujących, ofiarnych szyprow, motorzystów, starszych rybaków, jest tyle zdrowej, mocnej, bojowej młodzieży rybackiej, która pracą swą wykazuje gorące przywiązanie do ojczyzny. Są ludzie, którzy ofiarowo w walce o plan dają doniosłą w walce o polityczną, dojrzałość do podjęcia trudnych ale rzalnych do podjęcia obowiązków także zaszczytnych obowiązków

członka partii. A pozostają oni poza partią, nie mogą się dalej rozwijać, bo nie ułatwiono im znalezienia drogi do organizacji partyjnej, nie zaopiekowano się nimi.

Do czego prowadzi wygodnictwo

Ta słabość ideologiczna dała o sobie znać w szczególności sposób przy przenoszeniu do mas rybackich uchwały Prezydium Rządu z dnia 2 lutego 1952 r. Uchwała mogła stać się mocnym, elastycznym orężem pracy politycznej na codzień. Nie została jednak odpowiednio wykorzystana.

Poradnik agitatora, opracowany na podstawie uchwały, został w sposób mechaniczny wykorzystany na prelekcjach, zorganizowanych w końcu lutego i marca ub. roku i... zapomniany. W pracy codziennej nie wracano do uchwały, więcej się o niej w rybołówstwie nie mówiło.

„Najgorszym wrogiem każdej organizacji partyjnej — mówi towarzysz Bierut w cytowanym wyżej przemówieniu — jest oportunistyczne samozadowolenie i uleganie nastrojom wygodnictwa”. I ten podstawowy błąd po pełniły nasze rybackie organizacje partyjne. Tak było np. w spółdzielczości, gdzie towarzysze, analizując wykonawstwo poszczególnych spółdzielni i porównując swoje wyniki z wynikami przedsięwzięcia państwowych i rybackich indywidualnych, nie zwracali uwagi na własne niedociągnięcia i błędy, a cieszyli się, że u nich jest lepiej, niż gdzie indziej. To oportunistyczne zaciekanie rak skończyło się niedoborem 10 proc. planowanych zadań.

Ten sam szkodliwy oportunizm cechował np. towarzyszy z „Dalmoru”, którzy dopuścili do fałszywego opracowania planu i przez pół roku chodzili w niczym niezastąpionej stajni dobrze pracującej organizacji partyjnej — bo plan był wykonywany w 117,7 proc. do 111,1 proc. A uwagi krytyczne i sygnały o błędnym planie i złej pracy odrzucali z oburzeniem. A przecież na skutek tego oportunistycznego samouspokojenia, w początkach roku osłabła czujność wszystkich ogniw

Było to w początkach listopada ub. roku. Załoga Zakładów N-11 w Gdańsku pracowała nad wykonaniem ważnych elementów dla stoczni, od których dostarczenia uzależnione było terminowe ukończenie budowy kilku jednostek. Roboty szybko zbliżyły się ku końcowi. Ofiarność robotników przyspieszyła wykonanie szeregu urządzeń. Nadszedł wreszcie dzień, kiedy zgodnie z planem miał zostać oddany pewien szczególnie ważny element, owoc wielotygodniowej pracy robotników. Pracę tę wykonał na czas. W pośpiechu jednak nie przeprowadzono dostatecznie uważnie próby działania urządzenia. Kiedy robotnicy działu, którego kierownikiem jest tow. Misiun, rozeszli się już do domów, okazało się, że w wykonaniu roboty są niedociągnięcia. Urządzenie należało wystać do stoczni najpóźniej następnego dnia rano. Wypadało więc, albo opóźnić jego oddanie, albo też pozostać w fabryce i dokończyć roboty. Tow. Misiun wybrał to drugie. Pomimo że poprzednich nocy również spał nie zawiele, pomimo że czekał go nowy dzień wyjątkowej pracy, tow. Misiun został w zakładzie i pracował bez przerwy do rana.

Dobrze pracować z takim kierownikiem. Zawsze czuwa nad robotą, zawsze można się do niego, ze wszystkim zwrócić. Wymagający to on jest i ostry jak trzcina, ale równocześnie prosty, koleżeńcki. Nieraz, kiedy ktoś nie daje sobie rady z robotą, przyjdzie i pomoże. Nie lubi tylko bułmelantów, ale takich to już teraz w ślusarni coraz trudniej spotkać — mówi z uśmiechem ślusarz Sylwester Janasz.

Ważny kierownik troszczy się o warunki pracy robotnika, interesuje się trudnościami, które często jeszcze występują — mówi elektryk tow. Szwiec. Zdarza się, że wskutek niedociągnięć kierownictwa zakładu, a tak

tak partyjnych, jak i związkowych i aparatu administracyjnego. Poczynając od lipca ub. r. plany miesięczne w tym przedsiębiorstwie nie zostały ani razu wykonane, a roczny bilans zamknął się 62 procentami wykonania planu połowów. Do takich i tylko takich rezultatów prowadzi samozadowolenie i wygodnictwo, które piętnuje nasza partia, jako odstępstwo od zasad marksistowsko-leninowskich.

Gdy nie dostrzega się głównych ogniw walni o plan

Słabość rybackich organizacji partyjnych przejawiała się i w tym, że nie umiały one wykryć i uchwycić podstawowych ogniw walni o plan, nie potrafiły wskazać na nie administracji, nie mobilizowały członków partii i ogniw związkowych, a przez nie załóg pływających i zespołów lądowych, do skoncentrowania sił na węzłowych zagadnieniach. Podstawowymi zaś ogniwami walni o plan były dyrektywy uchwały Prezydium Rządu z dnia 2 lutego 1952 r. — była sprawa remontów, walki z awariami, wykorzystanie wszechstronne techniki, wprowadzenie nowych metod pracy na morzu: wielodniowe połowy, połowy zespołowe, pełne wykorzystanie dnia pracy na morzu. Organizacje partyjne dały się przytłoczyć bieżącym sprawom, które rodził każdy dzień, wypuściły zaś z ręki polityczne kierownictwo walni o plan.

Znalazło to swoje odbicie także w słabości ruchu współzawodnictwa — tej wykładni stopnia dojrzałości politycznej, świadomej mobilizacji zespołu do ofiarnej pracy w walce o plan.

Organizacja partyjna odpowiedzialna za pełne wykonanie planu nie dostrzegła w porę formalnego stosunku administracji i ogniw związkowych do współzawodnictwa, nie umiała wyprostować wypaczeń, których ogniw związkowe dopuściły się we współzawodnictwie. Stąd zrodziły się setki zobowiązań, nie mających nic wspólnego z socjalistycznym stylem pracy. Stąd np. zrodziły się zobowiązania dziesiątków załóg, które nie wykonywały planu w styczniu, lutym i marcu, a w kwietniu „zobowiązały się” wykonać plan roczny do 7 listopada. Takie zobowiązania administracja i organizacja związkowa rejestrowały, nie wchodząc w szczegóły, nie badając możliwości ich realizacji, nie zwracając uwagi na to, że podejmowały je często najgorsze zespoły.

Nie było walki o skonkretyzowanie, urealnienie zobowiązań, o ich systematyczne, co dekadowe, co miesięczne podejmowanie, nie było właściwej kontroli wykonania.

Błędy nie mogą się powtórzyć

Te i inne błędy, popełniane w politycznej walce o plan przez rybackie organizacje partyjne, nie mogą powtórzyć się w roku bieżącym.

Wygrać bitwę o plan czwartego roku Sześciolatki w rybołówstwie można tylko w oparciu o poprawę stylu pracy politycznej, o ubojowanie organizacji partyjnych, o przyswojenie sobie przez każdego członka partii większego zasobu wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Tylko przygotowana ideologicznie, politycznie mocna organizacja partyjna będzie w stanie przeopić polityczną treścią codzienną pracę zespołów lądowych, obudzić w załogach rybackich poszanowanie dla planu, jako bezwzględnie obowiązującego prawa państwowego.

Tylko przygotowana ideologicznie, mocna organizacja partyjna będzie umiała ukazać rybakowi wielkość i wagę jego pracy dla całej gospodarki narodowej, potrafi nauczyć go pażenia na trud całego narodu, walczącego o Polskę silną i samą, przez przytłoczenie własnego codziennego wysiłku, każdej ponadplanowej tony ryby.

W ten sposób trzeba włączyć Program Frontu Narodowego z walką o plan w warsztacie naprawczym i na kuznie. Organizacje partyjne w rybołówstwie muszą zacząć się gospodarzami swych przedsiębiorstw, odpowiedzialnymi za plan. Muszą one wyrobić sobie u załóg wielki polityczny autorytet. A to oznacza, że trzeba wcielić w życie wskazania towarzysza Bolesława Bieruta:

„Bojowa organizacja partyjna winna promieniować na masę pracującą swą głęboką ideeowością, porywać je za sobą przykładami poświęcenia, ofiarności i patriotyzmu aktywnego partyjnego, będącymi podstawą jego autorytetu, budzić w masach niezłomną ufność do partii, która, jak mówił z dumą o swej partii Lenin, jest rozumem, sumieniem i honorem klasy robotniczej”.

J. SZELĄGIEWICZ

W Oliwie szkoła się kadry spółdzielczości produkcyjnej

Polożony w przepięknej okolicy Oliwy, wśród malowniczych, zalesionych wzgórz Ośrodek Szkolenia Kadry Spółdzielczości Produkcyjnej — gości w swych murach coraz to inne grupy spółdzielców. Przybywają tu oni w celu zdobycia najpotrzebniejszych wiadomości fachowych, niezbędnych dla prawidłowego organizowania i wykonywania zasadniczych prac w gospodarstwach zespolowych.

Warunki szkolenia w Ośrodku są bardzo dobre. Wykładowcy, z kierowniczką Ośrodka — Marią Kojowicz na czele, nie szczędzą starań, by kursanci posiadli odpowiedni zasób potrzebnej im wiedzy, której praktyczne zastosowanie ułatwi i udoskonali ich pracę, podniesie poziom spółdzielczej gospodarki.

W tych dniach Ośrodek opuściła 42-osobowa grupa przeszkolonych brygadystów połowowych. Trzytygodniowy pobyt na kursie dał im wiele korzyści. Już samo przebywanie przedstawicieli wielu spółdzielni produkcyjnych pod jednym dachem, ich wspólne rozmowy i wymiana doświadczeń, przyniosły niemały pożytek. Przeciwnie historii rozwoju każdej, poznanej choćby z opowiadań, spółdzielni, można wyciągnąć sporo pouczających wniosków.

Z drugiej strony wykłady o Polsce współczesnej, z rachunkowości, z agro i zootechniki pozwoliły utrwalić w pamięci cenne teoretyczne wskazówki, których znajomość jest konieczna w codziennej pracy świadomego swych zadań spółdzielcy.

Już teraz umiemy obliczać dniówki obrachunkowe. Zrozumiałem dlaczego komasacja maszyn i narzędzi rolniczych przyspiesza wykonanie robót. Będę nalegał na zastosowanie siewu krzyżowego. Wiem jakie znaczenie ma wydzielenie kwatery siewnej. Poznałem ogromne zadania Planu 6-letniego. Będę umiał zorganizować pracę tak, by jak najszybciej ukończyć orkę i siew wiosenny... — mówili jeden przez drugiego przeszkoleni w Ośrodku brygadysty Władysław Wojnicz z Drzewiny, gmina Mierzeszyn, pow. Gdańsk, Bernard Górnicki z Zajączkowa, gmina Milejewo, pow. Elbląg, Józef Pączek z Józefowa, gmina Pelplin - Wiś, Józef Szumanski z Palczewa, gmina Ostaszewo, powiat Gdańsk i inni.

W. R.

Tow. Misiun daje przykład

że niedostatecznej dbałości o narzędzia ze strony niektórych pracowników, brankie kołb elektrycznych, wiertarki, albo jakiegokolwiek materiału. Szybka interwencja tow. Misiuna zapobiega powstawaniu przestoju.

Wyniki roboty w całym wydziale zależą w dużym stopniu od przykładu, jaki daje kierownik — mówi doświadczony fachowiec, zastępca przodownika pracy ob. Cyrzon. — A przykład naszego kierownika jest dla każdego mobilizujący. Pierwszy w robocie, ostatni schodzi z roboty. Nie cofa się przed trudnościami. Zawsze pogodny i uśmiechnięty, ma dobre podejście do ludzi. I dlatego w naszym wydziale pomimo znacznego podniesienia planu w br. robota idzie nienajgorzej. Obecnie walczymy o to, aby wykonać plan nie tylko według wartości, jak w styczniu, ale i w każdym asortymencie.

Z kimkolwiek by nie rozmawiał i to nie tylko w wydziale tablic, ale i w innych wydziałach, wszyscy mają dobre zdanie o tow. Misiunie, wzorowym kierowniku i ofiarnym aktywiście organizacji partyjnej.

Co jest źródłem osiągnięć w jego pracy? Przede wszystkim to, że umie on włączyć robotę produkcyjną z pracą polityczną. Tow. Misiun jest aktywnym PZPR-owcem, członkiem egzekutywy organizacji partyjnej. Nieustannie pracuje nad sobą, bierze czynny udział w szkoleniu ideologicznym, podnosi swoje kwalifikacje zawodowe.

Pracując nad sobą nie zapomina o obowiązku pracy z ludźmi, politycznego na nich oddziaływania. I dlatego interesuje się wynikami szkolenia ideologicznego

podległych mu robotników, brygadystów i mistrzów, umiejętnie wpływa na niedocenianych szkolenie w kierunku przełamania tej ich niewłaściwej postawy. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, jak bardzo szkolenie ideologiczne pomaga w pracy zawodowej.

Tow. Misiun często też przeprowadza indywidualne rozmowy z robotnikami, wyjaśnia im aktualne zagadnienia polityczne, mówi o źródłach trudności, na które na potykamy w naszym socjalistycznym budownictwie, mobilizuje do podnoszenia wydajności pracy.

Tow. Misiun dobrze zna ludzi, którzy mu podlegają. Interesuje się nie tylko ich pracą, ale wnika również w ich codzienne sprawy i bolączki i zyczliwie stara się każdemu pomóc. Taki stosunek do robotnika, w połączeniu z jego osobistym przykładem w robocie, zbudował mu duży autorytet wśród załogi, niezbędny dla należytego wypełniania obowiązków oficera produkcji.

Na spotkaniu z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego w Katowicach towarzyszy Bierut wskazał na obfite zadania, które stoją przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie pracy z dozorem:

„Partia musi się czuć w pełni odpowiedzialną za autorytet, władzę fachową i świadomość polityczną dozoru”.

Jak w świetle tych słów ocenić ten ważny odcinek pracy organizacji partyjnej w Zakładach N-11 w Gdańsku? Czy wszyscy kierownicy i majstrowie ustosunkowują się już do swoich zadań podobnie, jak tow. Misiun?

Trzeba powiedzieć, że aczkolwiek tow. Misiun nie stanowi wyjątku, to jednak w tej dziedzinie są duże niedomagania, wynikające z niedostatecznej jeszcze pracy organizacji partyjnej. Obok takich mistrzów jak ob. Cyrzon, który daje przykład poważnego i odpowiedzialnego stosunku do wykonywanych zadań, czy 22-letni tow. Duszyński, aktywista ZMP i od niedawna kandydat do partii, który ofiarnie pracuje nad wyszkoleniem młodych robotników, są również ludzie, dla których praca produkcyjna i polityczna to dwa różne, rozbieżne zagadnienia.

Kierownictwo działu technicznego ob. Rozpierski to dobry fachowiec, w dziale tym są jednak częste niedociągnięcia. Utrudniają one poważnie pracę również i innym działom. Zdarza się bowiem, że wskutek otrzymania z działu technicznego nieodpowiednio opracowanych kart roboczych (np. z niedokładnościami w normach zużycia materiałów) lub niedokładnych rysunków, robotnicy tracą niepotrzebnie wiele cennego czasu.

Ob. Rozpierski niedostatecznie kontroluje pracę podległych mu ludzi, nie utrzymuje z nimi stałego kontaktu, z niewystarczającym uporem bije się o wykonywanie planowych zadań. Towarzystwo z organizacji partyjnej nie pracują należycie z ob. Rozpierskim, nie starają się wpoić mu świadomości oddziaływania politycznego na ludzi. Wpływa to ujemnie na wielu podległych mu pracowników i stąd znaczne niedociągnięcia w tym dziale. Podobnych przykładów można by przytoczyć jeszcze kilka.

Julian Zalewski, absolwent kursu, jest brygadystą połowym w powstałej jesienią ub. roku spółdzielni produkcyjnej III typu w Kamionce, gmina Tychnowy, pow. Kwidzyn. Oddajmy mu głos. „Początkowo nasi spółdzielcy sprzeciwiali się pomysłowi wyjazdowi na kurs. Byli tacy, którzy mówili, że to niepotrzebne, bo jeśli dobrane sobie dawam radę do tychczas, to i bez kursu również wywiążę się ze swoich zadań. W końcu jednak ogólne zebranie uchwaliło, że mogę jechać. Pobyt w Ośrodku przyszedł mi się bardzo. Z wykładów dużo skorzystałem. Nauczyłem się jak planować i organizować pracę, by była jak najbardziej wydajna i aby móc ją ukończyć w wymaganym terminie. Zrozumiałem, że funkcją brygadysty połowego jest bardzo odpowiedzialna, wymaga ścisłej współpracy z zarządem spółdzielni i uzgadniania zasadniczych spraw z ogółem członków spółdzielni.

Już sobie dokładnie ułożyłem, czym się zajmę po powrocie do domu. Przede wszystkim dopilnuję, aby wszyscy spółdzielcy zapoznali się z uchwałami Krajowego Zjazdu i z przemówieniem towarzysza Bieruta. Tam znajdują najważniejsze wskazówki, jak powinno być w dobrej spółdzielni. Trzeba będzie uaktywnić naszą komisję rewizyjną i zrobić zalecone poprawki w statucie. Weźmiemy się ostro za przygotowania do wyjazdu w pole. Trzeba będzie niezwłocznie wszystkie konie wstawić do stajni i wybrać koniucha. To pozwoli na wcześniejsze rozpoczęcie pracy. Musimy ustalić normy i starać się, by bez szkody dla orek i siewów, jak najwięcej członków pomagał przy remoncie stajni i stodół...”

Te i wiele jeszcze innych, niemało ważnych spraw poruszył ob. Zalewski. Kurs wskaże mu właściwą drogę do ich realizacji. Niewątpliwie z podobnym zapałem przystąpią do praktycznego korzystania ze zdobytych wiadomości wszyscy brygadysty połowi, przeszkoleni w Ośrodku.

W. R.

Praca polityczna z dozorem nie stała dotąd w centrum uwagi organizacji partyjnej w N-11. Zagadnieniem tym zajmowano się stanowczo w niedostatecznym stopniu. Co prawda w ub. roku kilkakrotnie na egzekutywie analizowano pracę majstrów (dzięki pomocy egzekutywy majster tow. Gil znacznie usprawnił pracę w swym dziale), ograniczono się jednak wyłącznie do zagadnień produkcyjnych, pomijając sprawę politycznej pracy z majstrami.

Egzekutywa organizacji partyjnej nie zorganizowała ani razu odprawy z kierownikami i majstrami, w niedostatecznym stopniu analizowano wyniki produkcyjne poszczególnych wydziałów i oddziałów od strony pracy dozoru, jego poziomu ideologicznego i fachowego.

Kierownictwo organizacji partyjnej nie wykorzystywało możliwości pracy wychowawczej z dozorem, drogą stawiania zagadnień produkcyjnych w powiązaniu z aktualnymi sprawami ogólnopolitycznymi na zebraniach, naradach produkcyjnych itp.

Przed organizacją partyjną w N-11, a zwłaszcza przed jej egzekutywą stoi poważne i odpowiedzialne zadanie przeanalizowania dotychczasowej pracy z dozorem i wyciągnięcia wniosków z istniejących braków na tym odcinku. Szczególnie uwagi wymaga sprawa objęcia szkoleniem ideologicznym wszystkich kierowników i majstrów i to nie tylko PZPR-owców, ale i bezpartyjnych.

Podniesienie na należyty poziom pracy z dozorem w oparciu o pomoc instruktorów Komitetu Dzielnicowego PZPR Śródmieście wpłynie niewątpliwie na to, że N-11 znacznie w pełni wykonywać i przekraczać plany produkcyjne i to nie tylko jak ostatnio w wartości, ale i w asortymencie.

Z. WOJNOWSKI

W walce o wzrost mocy dyspozycyjnej elektrowni

Załoga „Ołowianki” przygotowuje się do remontu wzorcowego

Warsztatach elektrycznych „Ołowianki” cicho szurają motory. Tow. Gulski wycierając ręce o zatłuszczony kombinezon mówi:

— Co prawda, mamy jeszcze sporo czasu do rozpoczęcia wzorcowego remontu kotła i turbiny, ale już teraz przygotowujemy się do niego. W ub. niedziele np. skorzystaliśmy z mniejszego obciążenia sieci i przekonserwowaliśmy 5 motorów elektrycznych. Nie żał było czasu na tę pracę, bo z tymi motorami łatwiej będzie wykonać kapitalny remont.

Coraz więcej członków załogi „Ołowianki” przejętych jest myślą o wzorcowym, szybkościowym remoncie kotła i turbiny, do którego mają po raz pierwszy w zakładzie przystąpić w początku maja. Tow. Warda, znany r. cjenalizator i brygadista z działu remontu kotłów, niejedną już godzinę poświęcił na omówienie ze swą brygadą sprawy rozplanowania i możliwie najszybszego wykonania tej pracy. Ułożyli sobie, że wszystkie części spawane kotła przygotują z wyprzedzeniem. W ten sposób, gdy spawacz przystąpi do cięcia, na tymczasie będzie można wstawić nowe części. Przy pracy na trzy zmiany przyniesie to dużą oszczędność czasu. Kierownik zapatrzenia, tow. Wiczowski, pamiętając, że najwięcej jest kłopotów z otrzymaniem cegły szamotowej, sam udał się do Gliwic. Dzięki jego staraniom jeden transport szamotówki już nadziedział, a wysłanie reszty zostało

już zaawizowane. Zatrzaszczył się on również o zabezpieczenie innych materiałów. Większość materiałów i narzędzi znajduje się już w magazynie.

Na trzeciej krajowej naradzie energetyków, która w dniach 17 i 18 stycznia br. odbyła się w Zabrze, energetycy-remontowcy zobowiązali się do skrócenia czasu kapitalnych remontów kotłów i turbin o 10 proc. w stosunku do okresów planowanych. Narada zaleciła także stosowanie jak najszerzej remontów wzorcowych. W latach 1951—52 wprowadzono je w paru elektrowniach (m. in. w Szombarkach), gdzie przyniosły znaczne podniesienie zdolności eksploatacyjnej urządzeń energetycznych.

W bieżącym roku, gdy przed naszą energetyką stoi zadanie zwiększenia o 20 proc. w stosunku do r. ub. mocy dyspozycyjnej, sprawa remontów wzorcowych ma szczególnie duże znaczenie. Toteż Zarząd Energetyki Okręgu Północnego wystąpił po naradzie w Zabrzu z projektem, aby elektrownia „Ołowianka” przeprowadziła po raz pierwszy wzorcowy remont kotła i turbiny. Wybrano do remontu turbinę trudniejszą, ponieważ wzorcowy remont gwarantuje szybkie wprowadzenie jej do eksploatacji i pełniejsze wykorzystanie.

Pion inżynierjno-techniczny niezwłocznie przystąpił do pracy, gdyż remonty wzorcowe wymagają szczegółowo opracowanej

dokumentacji technicznej, omówienia jej na naradach roboczych z brygadami remontowymi, przygotowania zapasu części, materiałów itp. „Ołowianka”, jak większość naszych starych zakładów energetycznych jest pozbawiona dokumentacji i dotychczas remonty wykonywano tu „na ślepo”. Dlatego też nie mało natrudziło się pracownicy pionu technicznego pod kierunkiem inż. Berezowskiego, śledząc nad planami urządzeń. Szybko rosnący kolumny cyfr na arkuszach i wypełniały się poszczególne rubryki. Podczas narad, organizowanych z udziałem brygad remontowych krystalizował się ostateczny plan wzorcowego remontu.

Dokumentacja techniczna kotła została opracowana: przygotowano karty akordowe na poszczególne roboty, opracowano odcinkowe harmonogramy, pozwalające na codzienną kontrolę wykonawstwa, zredagowano instrukcje robocze, zrobiono zestawienie materiałów i narzędzi, sporządzono instrukcje z zakresu BiHP.

Przebieg tych prac kontrolowała egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej. Ponieważ opracowanie dokumentacji turbiny przeciągało się, na wniosek organizacji partyjnej kierownikowi zespołu technicznego dodano pomoc. Zdawało się, że cykl prac przygotowawczych już się zakończył. Ale na zwołanej w połowie lutego naradzie partyjno-technicznej po dokładnym przeanalizowaniu stanu przygotowań i wprowadzeniu uzupełnień okazało się, że zaplanowany dla turbiny okres remontu można z 15 dni skrócić na 12 (norma przewiduje 19 dni). — Brygady po przedyskutowaniu planu prac znalazły w nim jeszcze „luzy”, które postanowiły wykorzystać. Tak samo było z terminem remontu kotła — planowany czas pracy postanowiono skrócić z 20 dni do 16.

Organizacja partyjna „Ołowianki” nie ustawała w popularyzowaniu wśród załogi wzorcowego remontu. Omawiano tę sprawę w grupach partyjnych, zwoływano oddziałowe narady partyjne, analizowano na egzekutywie stan przygotowań. Dzięki temu towarzysze uzupełnili plan remontów, wstawiając doń wózki transportowe i dźwigi ślimakowe, wymagające szybkiej naprawy. Egzekutywa organizacji partyjnej współpracowała z dozorem technicznym, podbudowując jego autorytet i troszcząc się o pogłębienie jego świadomości politycznej.

Ale pomimo tych osiągnięć organizacja partyjna w niedostatecznym jeszcze stopniu skupiała

uwagę na najsłabszych odcinkach pracy. Do takich należy przede wszystkim szeroka akcja propagandowa wśród załogi. Dotychczas organizacja partyjna nie włączyła do pracy kolektywu propagandowego rady zakładowej, który przez fabryczny radiowęzeł, przez przygotowanie tablic dziennych osiągnięć remontów, przez ulotki i gazetki ścienne byłby w stanie skutecznie mobilizować załogę wokół bojowego zadania, mógłby ugruntować wśród załogi świadomość, że jej wysiłek służy doniosłej sprawie zaopatrzenia w moc elektryczną zakładów przemysłowych i ogółu mieszkańców miasta.

Remont wzorcowy jest zjawiskiem nowym, wśród wielu członków załogi istnieje jeszcze niewiara we własne siły. Trzeba tym ludziom pomóc, aby rozumieć, że na skutek ich wysiłku sprawniej będzie przebiegała realizacja planów produkcyjnych w naszym przemyśle. Trzeba zawczasu pomyśleć o tym, by ludzie przyswoili sobie, że w nich ambicją szlachetnego współzawodnictwa w walce o jak najlepsze wyniki.

Zespoły robocze „Ołowianki” są dość szczupłe i do pełnej obsady prac kierownictwo zaplanowało skorzystać z pomocy warsztatów remontowych i innych elektrowni. Tym bardziej więc załoga „Ołowianki”, która będzie stanowiała trzon brygad remontowych, musi świecić przykładem, musi pomagać swoimi doświadczeniami nowoprzybyłym towarzyszom.

Troska o należyte przygotowanie człowieka do tak poważnego zadania, jak remont wzorcowy, jest nie mniej ważna od opracowania technicznego. O tym nie pomyśleli towarzysze z organizacji partyjnej w „Ołowiance”. Nie pomyśleli również o rozwoju ruchu współzawodnictwa, który jest jednym z podstawowych czynników, decydujących o powodzeniu remontów wzorcowych.

Za przykładem „Ołowianki” do remontów wzorcowych przystępują również inne elektrownie naszego województwa. Przygotowuje się do nich elektrownia Elbląg oraz obie siłownie gdyńskie. W pracach tych, a szczególnie w zabezpieczeniu potrzebnych materiałów, narażają na pewne trudności. Pożądanym byłoby, aby Zarząd Energetyki Okręgu Północnego przejął większe zainteresowanie tymi pracami i przyszedł z pomocą szczególnie elektrowni elbląskiej.

JANINA KOBUS

Młodzież elbląska w pierwszej linii walki o plan

Młodzież zakładów produkcyjnych Elbląga, odpowiadając na apel Zarządu Głównego ZMP, staje w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej. Na najbardziej odpowiedzialnych i trudnych stanowiskach walczy ofiarnie o wykonanie planów, o większą wydajność pracy, o stosowanie lepszych metod pracy.

O osiągnięciach młodzieży w tej dziedzinie, jak również o trudnościach, sygnalizują nam nasi korespondenci.

W ubiegłym roku w zakładach dyrekcji Przemysłu Torfowego w Elblągu zatrudnieni zostali absolwenci techników i wyższych uczelni różnych specjalności. W krótkim czasie wykazali oni dobrą znajomość zawodu i wiele pozytywnej inicjatywy.

Na wniosek organizacji partyjnej i rady zakładowej, dyrekcja postanowiła wysunąć kilku z nich na kierownicze stanowiska.

Tak więc na stanowisko kierownika działu głównego mehanika awansował ostatnio ob. Zygmunt Maryński, Jerzy Wróński otrzymał stanowisko głównego technika norm, a Kazimierz Migdaszek — został kierownikiem sekcji finansowej. Ob. Feliks Tałaska wysunięty został na stanowisko kierownika działu inwencji.

Młodzież objęła również kierownicze funkcje w placówkach produkcyjnych. I tak np. kierownikiem fabryki płyt izolacyjnych w Biedkowie został ob. Julian Słowik, a fabryki ściółki torfowej w Józefowie ob. Bogusław Bugajski — obaj technicy — mechaniczni.

E. LICHOWSKI

Brygady szturmowe likwidują „wąskie gardła”

Młodzież Fabryki Urządzeń Kuziennych w Elblągu, doceniając znaczenie rytmicznego wykonywania zadań produkcyjnych dla naszej gospodarki narodowej, utworzyła 6 specjalnych brygad szturmowych, pracujących na najbardziej zagrożonych odcinkach.

Brygady te, w skład których wchodzi młodzież ZMP-owska i niezorganizowana, podjęły zobowiązania zwiększenia wydajności pracy i realizują je z powodzeniem.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje brygada szturmowa Jerzego Nowaka w składzie: Romuald Kownacki, Krzysztof Gieroszyński, Stanisław Rup i Bolesław Rudnicki, która w walce o plan za grudzień ubiegłego roku wykazała bojową postawę i zlikwidowała wiele „wąskich gardeł”. Również brygada Jana Zielińskiego wyróżniła się w pracy, wykonując przed terminem swoje zadania produkcyjne.

W. ŁOKUCIEWSKI

W ZB—4 kierownictwo nie docenia młodzieży

Młodzieżowa brygada hydrauliczna ob. Stefana Dampca w ZB—4 w Elblągu zdobyła w roku 1952, dzięki stosowaniu zespołowych metod pracy, propozycję przechodni Zarz. Głównego ZMP. Brygada ob. Dampca niejedno-krotnie już wykazała, że zespo-

łowa praca, idąca w parze z poczuciem odpowiedzialności robotników za jakość wykonywanych robót, stwarza warunki szybkiego wzrostu kwalifikacji robotników.

Brygada ta może być wzorem dla całej załogi ZB—4 i zdawało się, że jej osiągnięcia skłonią kierownictwo do tworzenia dalszych młodzieżowych zespołów produkcyjnych. Stało się inaczej. Niedawno z polecenia tow. Błaszczyka, brygada została rozbita na kilka mniejszych, samodzielnych zespołów.

Trzeba, by kierownictwo ZB—4 zrewidowało swoją niesłuszną decyzję i otoczyło młodzież większą niż dotychczas opieką, umożliwiając jej rozwijanie twórczej inicjatywy.

H. SOLYGA

WYRWAJMY chwasty
Powiedziane — zrobione

Działo się to w pierwszej połowie września r. ub. Ekipa remontowa Spółdzielni Pracy „Motoremont” w Oliwie, ciesząc się pięknym słonecznym dniem, do śpiewem i muzyką wjechała do Kamienicy Szlacheckiej w powiecie kartuskim.

Członkowie ekipy postanowili bo w ramach łączności miasta ze wsią naprawić chłopom z Kamienicy Szlacheckiej narzędzia rolnicze.

Pojawienie się ekipy chłopów przy jeździ radością. Wiadomo, w czasie robót polnych, latem wiele sprzętu uległo uszkodzeniu.

— Co gospodarzu? Zlamany plug? A u was uszkodzony tryb młocarni? — Zrobi się, zrobi — mówili majstrówie...

Czego nie można było naprawić na miejscu, goście ładowali na samochód, obliczając, że w ciągu 14 dni dostarczą naprawiony sprzęt.

— Powiedziane, zrobione. Nie martwiecie się gospodarzu, za dwa tygodnie wasze koła napędowe będą dziać pracować jak „złoto” — oświadczył jeden z nich naszym czytelnikom Franciszkowi Malczykiemu.

A jednak nie zrobiło się. Ob. Malczyki pokazuje nam stos listów, które wysłał sam i które wpłynęły do niego ze spółdzielni remontowej. W odpowiedzi na każdą dorozową próbę przyspieszenia remontu, ob. Malczyki otrzymywał bardzo uprzejme listy z zapewnieniem, że spółdzielnia wyremontuje koła napędowe za 14, 15 lub 20 dni itp.

Niedługo rozpoczęła się praca wiosenna — skrzyż się nasz czytelnik — a młocarnia stoi bez użytku...

Wniosek z tej historii — krótki: spółdzielnia remontowa w Oliwie postąpiła bardzo źle. Zlekceważyła ona bowiem swoje zobowiązania, a tym samym straciła zaufanie u chłopów ze wsi Kamienica Szlachecka.

Błąd ten trzeba jak najszybciej naprawić.

Na podstawie korespondencji ob. Malczykiego opracował (d)

Realizacja zobowiązań finansowych wsi — sprawą nie cierpiącą zwłoki

Z końcem lutego br. minął termin spłaty pierwszej raty zaliczki na podatek gruntowy. Realizacja zobowiązań finansowych wobec państwa na terenie naszego województwa przedstawia się na ogół niezadowalająco.

Weźmy np. powiat wejherowski, który na dzień 26 ubiegłego miesiąca zrealizował tylko 39,1 proc. planu finansowego za luty. A 94 proc. tego planu stanowi I rata zaliczki na podatek gruntowy. Najgorsza pod tym względem gmina Puck—Wieś wykonała plan zaledwie w 28,8 proc.

Szereg faktów wskazuje, że po wodów niewykonania planu trze ba dopatrywać się w zły pracy aktywu gminnego i powiatowego.

Brak mobilizującego przykładu

Przyjrzyjmy się pracy aktywu w gminie Wejherowo—Wieś, która na 26 lutego osiągnęła tylko 41,9 proc. planowanych w lutym wpływów.

Zaliczkę inkasują u chłopów m. in. sołtysi. Od nich więc w wielkiej mierze, od ich osobistej przykładowej, zależy realizacja planów finansowych. A jak to wygląda w praktyce?

Jan Hirsz, sołtys gromady Bolszewo na wymiar 2.020 zł nie wpłacił ani grosza. Zalegają również z wpłatą I raty zaliczki sołtysi: Józef Detlaf z Domatówka i August Mach z Gowina. Obowiązek swój wypełniło dotychczas tylko 9 spośród 19 sołtysów. Rzecz jasna, że brak przykładu ze strony sołtysów nie jest bez wpływu na chłopów. To jedna przyczyna.

Akcyjność w pracy

Dalszą przyczyną jest brak systematycznej pracy. Weźmy kilka cyfr z ubiegłego roku. W październiku 1952 r. podczas wpłacania III raty podatku gruntowego w pierwszej połowie miesiąca należności wpływały ospale, a w drugiej połowie usiłowano wszelkimi sposobami nadrobić za ległość. Skutkiem tego wpływy od 1 do 15 października wynosiły 81.000 zł., a od 15 do 30 — przeszło dwa razy tyle. Wiadomo, zbliżał się koniec miesiąca i trzeba było jak najszybciej plan wykonać.

Niepokojącym zjawiskiem jest w tym wypadku to, że Prezydium GRN nie wyciągnęło dotychczas z takiej praktyki żadnych wniosków. A przecież tak samo postępuje Prezydium GRN w Wejherowie—Wsi również i obecnie. Np. wpływy dn. 2 lutego wyniosły 1.741 zł., 9 — 4.878 zł., i 19 ponad 10.000 zł. Jednak żadna z tych sum nie jest nawet zbliżona do planowanych wpływów dziennych, które w lutym winny się kształtować w granicach od 45 do 50 tys. zł.

Przytoczone tutaj fakty nie są odosobnione. Szereg innych gmin pow. wejherowskiego z tych właśnie przyczyn ma również zaległości w spłacie I raty zaliczki.

Za słaby udział ZSCh

Związek Samopomocy Chłopskiej skupia w swych szeregach prawie wszystkich pracujących chłopów. Ścisła współpraca tej organizacji z Wydz. Podatków Wiejskich Prezydium PRN dałaby niewątpliwie dobre rezultaty w realizacji zobowiązań finansowych wsi wobec państwa. Niestety w Wejherowie brak jest tej współpracy.

— W ubiegłym roku — w listopadzie — był u nas ktoś z Zarządu Powiatowego ZSCh — mówi ob. Irena Koszałka, zastępca kierownika Wydziału Podatków Wiejskich — ale żadna bliższa współpraca nie została nawiązana.

Na tej wizycie skończyło się za interesowanie Zarządu Powiatowego ZSCh w Wejherowie realizacją zobowiązań finansowych.

Nie też dziwnego, że ob. Dziennisz, sekretarz Zarządu Powiatowego ZSCh, który dużo mówi o formach pracy ZSCh w tej dziedzinie, nie nie może powiedzieć o stopniu wykonania planów finansowych. Nie wytrzymuje również krytyki powoływanie się ob. Dziennisz na tajemnicę służbową, która rzekomo powoduje, że Zarząd Powiatowy ZSCh nie posiada żadnych informacji o realizacji I raty zaliczki. Procentowo wykonanie planu ZSCh może otrzymać, miał je przecież w ubiegłym roku. A że jest to koniecznie potrzebne do skutecznej walki o pełną realizację zobowiązań finansowych nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wniosek stad, że ZSCh daje za mały wkład pracy w mobilizowanie chłopów do terminowego wykonania zobowiązań finansowych.

Sprawa realizacji I raty zaliczki na podatek gruntowy nie znajduje należytej uwagi również i w pozostałych powiatach naszego województwa. Mamy pewną poprawę w dostawach żywności i mleka, ale nie zwalnia to z obowiązku kontrolowania wpływów finansowych. Równomierne, zgodne z planami wykonanie wszystkich obowiązków wsi wobec państwa — oto zadanie aktywu powiatowego i gminnego.

W. K.

Od służby caratowej do służby w wywiadzie USA

W procesie krakowskim przeciwko bandzie szpiegów amerykańskich, oskarżony ks. Lelito, jak i agenci typu Kowalika i Chachlicy wskazali, że wywodzą się ze środowisk urabianych przed wojną przez tzw. „Stronnictwo Narodowe”, popularny skrót nazwy tego stronnictwa wielkiej burżuazji polskiej brzmi „endecja”. Skrót ten został ukuty jeszcze przed I wojną światową, kiedy stronnictwo to nosiło nazwę „narodowo-demokratycznego”, (a więc N.-D.). Już sama nazwa zawierała w sobie znamię zaktamania, oszustwa. Nie było to bowiem stronnictwo ani narodowe, ani demokratyczne. Od początków swego istnienia wysuwało się obcym imperializmem. „Ideolog” tego stronnictwa — Roman Dmowski, terminował w służbie imperializmu rosyjskiego a dziś wychowankowie endecji — Lelito, Chachlica, Kowalik — zo stali skazani na śmierć za wystęgiwanie się wywiadowi USA.

Nie przypadkowo też na ławie oskarżonych w procesie toczącym się przeciwko endeckim agentom wywiadu USA zasiadali księża. Związek reakcyjnego kleru z endecją datują się od pierwszych chwil istnienia tzw. „narodowej demokracji”.

Ponieważ proces krakowski zwrócił uwagę całego naszego społeczeństwa na niebezpieczeństwo zagrażające ze strony tej agencji, rekrutującej się spośród pogrobowców endecji, warto zatrzymać się nad kilkoma fragmentami z dziejów endecji, by uprzytomnić sobie, czym jest ta

grupa faszystowska, której sztab rezyduje dziś w Londynie i w Niemczech zachodnich i zawodowo zajmuje się montowaniem sieci wywiadowczej, kierowanej przez oficerów sztabu armii USA.

Dzieje endecji to dzieje stacjana się burżuazji polskiej w najgorsze bagno zdrady narodowej, wiązania się z obcymi imperializmami. Zadaniem endecji, reprezentującej interesy wielkiej burżuazji polskiej (powstała ona jako Liga Polska, w 1893 r. przekształcona w Ligę Narodową, by w r. 1896 przeobrazić się w Stronnictwo Narodowe) była w latach poprzedzających I wojnę światową walka przeciwko postępowemu ruchowi demokratycznemu, którym przewodził proletariat. W początkach swego istnienia endecja, usiłując zdobyć poparcie społeczeństwa, szermując frazesem demokracji, hasłami „ogólnonarodowymi”, „ponadklasowymi”, wkrótce jednak na czoło swego programu wysuwa krwiożercze, niepoczytalne hasła nacjonalistyczne, zwłaszcza antysemityczne i antyukraińskie. W okresie rewolucji 1905 r. endecj jawnie i bez wstydu wysuwał program ugody z caratem. Dmowski deklarował carskim ministrom w r. 1905 że „w razie jeżeli rząd obdarzy Królestwo Polskie autonomią i na da językowi polskiemu należne prawa, partia wraz z innymi żywiołami obowiązuje się stłumić rewolucję w Polsce”.

A więc wyzreczenie się niepodległości Polski, obietnica mordowania polskich robotników za cenę „autonomii”, która miała za

pełnić burżuazji polskiej przywileje ekonomiczne, możliwość korzystania z rynków azjatyckich imperium carskiego. Czyż to nie dowód zdrady narodowej w imię egoistycznych interesów klasy wyzyskiwaczy?

Wprawdzie władze carskie autonomii nie przyrzekły, ale nie przeszkadzało to bojówkom endeckim dokonywać bestialskich mordów na polskich działaczach rewolucyjnych. Julian Marchlewski w pracy pt. „Etapy rozwoju kapitalizmu w Polsce” pisze o endecjach, że w okresie 1905 r. stanęły do walki przeciwko robotnikom ich czarnosieczne bojówki, „nie cofając się przed zabójstwami za węgla i przed niekierownym donosicielstwem”. Narodowy Związek Robotniczy — agencja endecji w ruchu robotniczym — wymordował na wiosnę 1907 r. około 400 działaczy rewolucyjnych i był prawa ręką carskiego gubernatora w Łodzi — Kaznakowa.

Na zjeździe wszechsłowiańskim w Pradze, Roman Dmowski podpisuje z przedstawicielami caratu tajną umowę, na podstawie której endecj zobowiązali się do zwalczania i utrudniania rozwoju narodowego Ukraińców w Galicji. W zamian za to rząd carski ogólnikowo przyrzekł „zaspokoić potrzeby narodowe polskie w granicach swojego interesu państwowego”. W granicach swojego interesu państwowego — to znaczy zgodnie z interesami carskiego imperializmu. A interes ten wymagał dławienia narodu polskiego, niszczenia jego insty-

tucji oświatowych, kulturalnych, samorządowych i takim właśnie interesem carskiego zaborcy endecj gorliwie służyli. Usilnie pomagali im w tym biskupi galicyjscy z arcybiskupem ormiańskim, Teodorowiczem, na czele.

W r. 1913 Dmowski bez ogródki stawia program współdziałania z Rosją carską w zbliżającej się wojnie, zaś jeden z jego bliskich współpracowników, w rok później, w memoriale do generał-gubernatora okupowanych już przez armię carską terytoriów Galicji, Bobrnińskim, oświadcza, że polskie stronnictwa narodowe zawsze sprzyjały Rosji, walczyły zaś przeciwko caratowi tylko stronnictwa „judofilskie”.

W latach międzywojennych endecja, wspierana przez reakcyjny kler, prowadziła walkę o kluczowe pozycje w państwie, z pilnoudzielną — swą groźną konkurentką w zaprzędawaniu interesów narodu i dławieniu ruchu rewolucyjnego, a po przewrocie majowym — z sanacją. Poparcie ze strony episkopatu zapewniło jej przewagę w latach poprzedzających przewrót majowy. Księża łondydowali do sejm i senatu przede wszystkim z list endeckich. Po zamordowaniu prezydenta Narutowicza przez endeckiego zbra, Niewiadomskiego, który został stracony, kler demonstacyjnie odprawia msze żałobne za „dusze” zamachowca.

Ostatecznie jednak endecja wystała z tej próby sił pobiła, ponieważ monopol, kartele i obszarnictwo z Januszem Radziwiłłem i A. Wierzbickim na czele postawiły na kartę pilnoudzielną. W tej sytuacji najbardziej faszystowski odłam endecji — ONR (Obóz Narodowo-Radykalny), nie ukrywający swych związków z hitleryzmem, wiąże się z sanacją, zawiera z nią porozumienie

Znotatnika TRÓJMIASTA

Brakoróbstwo

W PDT we Wrzeszczu sprzedano naszymu czy telnikowi — paczkę niezwykłą o sobliwych igiel do szycia — owsem, z uszkami do nawlekania nici, lecz pozabawionych najistotniejszej części, a mianowicie ostrych końców. Jak tu szyć takimi igłami? Brakoróbstwo czuć na miłe.

Na przyszłość PDT ma nauczkę — niech nie przyjmuje z „Centragalu” przyszłowiowego kota w worku — lecz niech sprawdza towar. A braków sprzedawać klientom nie wolno.

I znowu problem sznurowadeł

Łatwiej jest kupić samochód, niż zwykłe brązowe sznurowadła — stwierdzają obecnie mieszkańcy trójmiasta, wędrując od sklepu do sklepu, od PDT w Gdyni do PDT w Gdańsku w poszukiwaniu tego drobnego, lecz niedozwanego artykułu.

Sznurowadła — mała rzecz, lecz brak ich to duży kłopot, a dla „Centragalu” — wielki wstyd za niedbalstwo.

Wyjście z błota

Ledwie robotnik Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewów we Wrzeszczu wydosłanie się w dni deszczowe z hali fabrycznej — pisze korespondent J. Dmowski — upada w kałużę wody, a następnie musi brnąć w błocie powyżej kostek.

Tego rodzaju błotne kąpiele nie służą zdrowiu i trzeba je zlikwidować, choćby np. przy użyciu żużla. Radzimy szybko znaleźć to, czy inne wyjście z błota na placu fabrycznym.

Waga — oszust

Klienci sklepu mięsnego we Wrzeszczu, przy ul. Mickiewicza 24, dokonali ostatnio ciekawego odkrycia. Zakupiony tu i dokładnie odważony na automacie wadze towar, gdy się ważyło w innym sklepie, wykazuje stałe o 2-3 deko mniej. Napisało do nas o tym zbiorowy list kilkunastu kupujących.

Co za waga? — pytamy w imieniu autorów listu. Trzeba ją jak najszybciej zbadać. Musi to uczynić dyrekcja MM w Gdańsku albo PIH.

Wnioski z nieudanej narady

Rozwojem ruchu pionierskiego należy kierować

Poważne zadania, jakie postawił przed organizacjami ZMP-owskimi Zarząd Główny ZMP w swym apelu o rozwijanie ruchu pionierskiego, zmobilizowały młodzież na statkach PMH do wyłożonej pracy, do uporczywego przelamywania wszelkich trudności.

Ruch pionierski we flocie posiada duże perspektywy i możliwości rozwoju. Jest to niezwykle atrakcyjna forma współzawodnicstwa, pobudzająca młodzież marynarską — a pływa jej coraz więcej na statkach — do ofiarności i rzetelności w pracy, rozwija w niej poczucie odpowiedzialności za statek, jego stan techniczny i poziom eksploatacji. Ruch pionierski we flocie, pod warunkiem prawidłowego kierowania nim ze strony Zarządu ZMP, stanowi wielką szkołę dla młodych marynarzy, podnosząc ich poziom polityczno-ideologiczny i zawodowy.

W Polskiej Marynarce Handlowej głośno oddźwięk znalazł wezwanie przodującego koła ZMP ze statku „Marchlewski”. ZMP-owcy z tej jednostki porwali swym zapałem innych marynarzy, przyczyniając się do rozwoju tej nowej formy współzawodnictwa. Już w pierwszym okresie młodzież marynarska z 23 jednostek stanęła do współzawodnictwa o zdobycie odznaki pionierskiej. Stanęli na wachcie młodzieżowych ZMP-owcy z m/s „Mazury”, „Fryderyk Chopin”, „Jarosław Dąbrowski”.

Z inicjatyw młodzieży podjęty współzawodnictwo międzywachtowe załóg statków „Batory” i „Wisła”, włączyli się do ruchu pionierskiego młodzi marynarze z „Przyjaźni Narodów”, „Pułaskiego”, „Stalowej Woli”, „Ślaska” i wielu innych statków.

Obok nich mamy jednak zarówno we flocie, jak i na lądzie takie zespoły, które nie włączyły się jeszcze do ruchu pionierskiego, są jeszcze zarządy kół ZMP, które dotychczas nie przniosły do członków wytycznych, zawartych

w apelu Zarządu Głównego ZMP. Ten stan rzeczy był sygnałem alarmowym dla zarządu ZMP przy PMH, który uznał też konieczność przeanalizowania do tychczasowych doświadczeń młodego ruchu pionierskiego.

Zadanie to miała spełnić narada rozszerzonego plenum zarządu ZMP przy PMH, która odbyła się ostatnio z udziałem przedstawicieli kół lądowych i jednostek pływających.

Narada jednak nie przyniosła spodziewanych rezultatów, bowiem ani w referacie przewodniczącego zarządu ZMP tow. Wołoszczuka, ani w dyskusji — rozwój ruchu pionierskiego nie znalazł właściwego odbicia. Wprawdzie w referacie wspomniano o doświadczeniach przodujących kół ZMP na statkach „Piaśc”, „Marchlewski”, „Warszawa”, „Jarosław Dąbrowski” i „Gen. Walter” — ograniczono się jednak tylko do ogólnikowych stwierdzeń, dotyczących w ogóle pracy statku.

ZMP-owcy z m/s „Piaśc”, jako jedni z pierwszych w odpowiedzi na apel „Marchlewskiego” zobowiązali się w czasie 7-dniowego rejsu przepracować 100 roboczogodzin przy czyszczeniu ładowni w portach zagranicznych. Obecny jednak na naradzie przewodniczący tego koła nie powołał o formach pracy swego zespołu, ogólniejąc się do stwierdzenia, że czwartą część załogi stanowi młodzież, która swą pracą będzie sarała się przyczynić do utrzymania zdobytego

przez statek w IV kwartale ub. r. porzeczka.

W zasadzie ani dyskusja, ani referat nie dostarczyły materiału obrazującego rozwój ruchu pionierskiego we flocie z jego wszystkimi osiągnięciami, błędami i trudnościami. Narada nie dała materiału, umożliwiającego wypracowanie konkretnych wniosków roboczych dla zarządu ZMP przy PMH jak i poszczególnych organizacji statkowych. Zagadnienie, które miało być czystym tematem obrad, przystępnie inne sprawy, równie niezgłębione, lecz potraktowane powierzchownie, bez wnikliwej analizy.

Dlaczego narada nie spełniła swojego zadania? Dlatego bo nie została należycie zorganizowana. Kola nie zostały wcześniej powiadomione o temacie obrad, aby mogły omówić te zagadnienia we własnym gronie i przygotować do wystąpienia swych delegatów. W referacie zarządu odebrano się jego niedostateczne zorientowanie w terenie, ograniczenia się do wysyłania pism zamiast aktywnej pomocy terenowej, oderwanie od kół i brak kontroli ich pracy. O tym właśnie mówili niektórzy uczestnicy narady, jak: Szczepan, Kuczyński i Łygas.

Z tych wniosków narady zarząd ZMP przy PMH powinien jak najszybciej skorzystać. Konieczne wydaje się również i ponowne, ale tym razem rzetelne, przeanalizowanie ruchu pionierskiego we flocie.

Atrakcyjny program najbliższego koncertu symfonicznego

Na koncercie symfonicznym Filharmonii Bałtyckiej we czwartek, 5 marca o godz. 19.30, w Gdyni oraz w piątek, 6 bm. o godz. 19.30, w Gdańsku usłyszymy dzieła trzech kompozytorów polskich, których działalność ar-

tystyczna jest związana z Wybrzeżem.

Na początku koncertu wykona na zostania „Kantata Wrocławska” — utwór dyrektora artystycznego Państwowej Filharmonii Bałtyckiej i Studia Operowego — prof. Kazimierza Wilkomirskiego, nagrodzony w 1951 roku na Festiwalu Muzyki Polskiej. W wykonaniu kintaty udział wezmą: orkiestra symfoniczna, Chór Studia Operowego pod kierownictwem Romana Kukuliewicza i Jadwiga Dzikówna — sopran. Następnie usłyszymy: „Sonatę Morską” Feliksa Rybickiego i „Suite Symfoniczną” Florianą Dąbrowskiego — rektora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie.

Koncertem dyryguje Kazimierz Wilkomirski.

Nowy rozkład komunikacji lotniczej

Z dniami 1 marca PLL „Lot” wprowadzi zmiany w dotychczasowym rozkładzie lotów.

Obecnie samolot w Gdańsku do Warszawy odlata o godz. 7.20, a ląduje w Warszawie o godz. 8.50. Natomiast z Warszawy do Gdańska odlata o godz. 16.45 — przylot do Gdańska następuje o godz. 18.15.

Samolot w Gdańsku w kierunku Łodzi odlata o godz. 7.40 — przylot do Łodzi o godz. 9.10. Z Łodzi do Gdańska odlot następuje o godz. 15.05, a przylot do Gdańska o godz. 16.35. Z Łodzi jest lotnicze połączenie z Katowicami — przylot do Katowic o godzinie 10.35. Z Katowic do Gdańska samolot odlata o godz. 13.40, z przylotem na lotnisko gdańskie o godz. 15.35.

Nowy rozkład ważny do 1 maja br.

Inicjatywa godna naśladowania

Pracownicy szpitala - chorym

Raz w tygodniu świetlice pracowniczej Państwowego Szpitala Klinicznego Akademii Medycznej przy ul. Słazu w Gdańsku wycelnią niecodzienni goście — pacjenci szpitala. Z wielkim zainteresowaniem śledzą oni to, co się dzieje na scenie, gorąco oklaskując każdy występ, tym bardziej, że aktorzy są im wszystkim dobrze znani — są to bowiem sallowe, pielęgniarzy, uczennice szkoły felcerskiej, które ich obsługują.

Ze sceny płyną melodie pieśni polskich, radzieckich. Pięknie śpiewa młoda ZMP-ówka Regina Gappe. Następnie recytują: Krystyna Radek, Irena Bałówna, Wanda Prabuca, Janina Grześkiewicz — również ZMP-ówki. Dużym powodzeniem cieszą się występy chóru, którym dyryguje pracownik Studia Operowego ob. Krystyn Wilamowski.

Siedząc tu w świetlicy, słuchając pięknych melodii i utworów poetyckich — mówi pacjent — mieszkaniec Tezewa — drzew Głeki — zapominam o bólu, o zabiegach leczniczych.

Tak samo mówi Eliaz Skwarek, dozorca nocny Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych, który leczy w klinice swe serce.

Jestem bardzo wdzięczny siostrzom za przyjemnie spędzone w świetlicy godziny — podkreśla Skwarek.

Pomysł zorganizowania cotygodniowych imprez dla chorych — opowiada wicedyrektor szpitala Teodor Tececa — powstał na jednym z zebrania naszego koła ZMP. Z pomocą młodzieży przyszła organizacja podstawowa. Wyniki pracy widzicie sami — kończy, wskazując na rozmówiane twarze słuchaczy.

Kulturalna, przyjemna rozrywka ma wielki wpływ na poprawę samopoczucia chorych, a tym samym i na przebieg leczenia.

DYŻURY APTEK

GDAŃSK
Apteka nr 1 — ul. gen. Świerczewskiego 32, tel. 320-59, nr 6 — ul. Mierostawskiego 27 we Wrzeszczu, tel. 415-24, nr 17 — ul. Kaprów 4 w Oliwie, tel. 427-04, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, tel. 415-75 i nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111, tel. 347-27.

GDYNIA
Apteka nr 54 — ul. 22 Lipca 44, tel. 241-67, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu 65 w Orłowie, tel. 291-24, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137, tel. 222-88.

SOPÓT
Apteka nr 15 — ul. Rokossowskiego 21, tel. 510-18.

nia — opowiada w chwili późniejszej s. pielęgniarka Anna Świątkowska. — Dlatego też młodzież nasza wzywa wszystkich swoich towarzyszy pracy ze szpitali trójmiasta do organizowania podobnych imprez.

Spodziewamy się, że apel ZMP-owców z kliniki przy ul. Słazu znajdzie szeroki oddźwięk w naszych szpitalach.

W Dniu Kobiet Gdańsk otrzyma dwa nowoczesne żłobki

Pracownicy miejskiej służby zdrowia w Gdańsku zobowiązali się otworzyć w dniu 8 bm., tj. w dniu Święta Kobiet na terenie miasta dwa nowe żłobki, każdy na 80 dzieci.

Jeden z nich zostanie uruchomiony w Oliwie, przy ul. Grotgera, a drugi w Nowym Porcie, przy ul. Przyjaźni nr. 11. Żłobek w Nowym Porcie budowany został wg. najnowszych wymogów. Posiada 4 osobne wejścia, wyposażony jest w nowoczesną instalację sanitarną, kuchnię dietetyczną, własną pralnię itp.

W obu żłobkach dzieci otrzymywać będą całonocne wyżywienie oraz znajdować się będą pod troskliwą opieką lekarską.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Sprawa rodzinna”, godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Świerszcz za kominem”, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Teatr cudów”, godz. 19.

Kina

GDAŃSK
„Bałka” we Wrzeszczu — „Dokumenty zdrady”, godz. 16, 17, 30, 19, 20, 30.
„ZMP-owic” we Wrzeszczu — „A po sobocie jest niedziela”, godz. 16, 18 i 20.

„Przyjaźń” w Gdańsku — „Ulica graniczna”, godz. 17 i 19.
„Marynarz” w Nowym Porcie — „Nie ma pokoju pod oliwkami”, godz. 18 i 20.

„Belfin” w Oliwie — „Panna bez posagu”, godz. 17 i 19.

GDYNIA
„Atlantyk” — „Drużyna” i „Dokumenty zdrady”, godz. 17 i 19, 30.
„Goliata” — „Samotny zagłęb”, godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa” — „Kurtyna w górę”, godz. 16, 18 i 20.
„Fala” na Grabówku — „Małżeństwo aktorów”, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Światła”, „Koord”, godz. 17 i 19.
„Neptun” w Orłowie — „W pogoni za sławą”, godz. 17, 18, 30 i 30.

SOPÓT
„Bałtyk” — „U progu życia”, godz. 15, 30, 17, 30 i 19, 30.
„Polonia” — „Kwiat miłości”, godz. 16, 18 i 20.

Radio na dzień 4 bm.

6.05 — Wiad poranne. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wiad. poranne. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kl. III-IV aud. „Młodzieżowe lata Fryderyka Chopina”. 14.30 — Koncert orkiestry wrocławskiej. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — Opow. M. Gogola. 15.30 — Dla dzieci. „Sprawy ważne i ciekawe”. 16.00 — Wszec. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Bywa to i w Anglii” — pow. J. Lindsay. 20.20 — Koncert ork. krakowskiej. 20.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok.

Stan pogody. 21.00 — Dziennik wiecz. 21.25 — Wiadomości sportowe. 22.00 — Wszec. Rad. 22.20 — Symfoniczna muzyka rumuńska. 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.
Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.17 — Uwaga PGR. 16.20 — Przed koncertem Filharmonii Bałtyckiej. 16.45 — Audycja harmonii dla młodzieży pt. „Superasmodeon”. 17.15 — Kwadrans muzyki operkowej. 17.30 — „Piórem i słowem” — audycja dla korespondentów. 17.40 — Reportaż z Gdańskiej Fabryki Uszcelek — w opr. Jana Lindnera.

poprzez takich ludzi, jak sanacyjny minister spraw wewnętrznych Pieracki, a później minister sprawiedliwości — Grabowski łączy ich wspólne sympatie do hitlerysty.

Sympatie te przyberały nader konkretne formy ścisłych związków, jeśli uprzytomnimy sobie że jeden z głównych ONR-owskich watażków często i gęsto powołujący się w swych pismach na św. Tomasza z Akwinu, był po prostu agentem hitlerowskiego wywiadu. Mowa tu o Adamie Doboszyńskim.

Szerzeniu endecko-faszystowskich hasel służyły pisma wydawanych w Polsce przedwrzesznej przez Akcję Katolicką Tygodnik „Kultura”, wydawany w Poznaniu przez ks. prałata Brossa, umieszczony np. 8 listopada 1936 r. „deklaracje ideowa”, w której czytamy: „Dziś każdy katolik powinien być szczerym narodowcem”.

Tym samym kler otworzył szerokie pole do szczytów, że popiera faszystowski, szowinistyczny, antynarodowy program endecji, a sztabowcy ONR gorliwie dbała o utrzymanie tego pomiaru. No Jan Mosdorf w książce pt. „Wczoraj i jutro” stwierdza, że zerwał z chrysto pogańskim nacjonalizmem bo uznaje korzyści sojuszu z klerem uznaje pozytywne walory doktryny i ustroju kościoła. Ten głosiciel hasel nacjonalistycznego faszystwu, krwawej dyktatury („ustroj autoritarny”, „oparty o grunt przodnicząca jest koniecznością dla Polski umiarkowanie” — pisze) — przedstawiając program terroru obszarowo-kapitałistycznego, nawoływał do utworzenia obywatelskiej koncentracji dla „życia i rozwoju” — wskazywał przy tym i nawoływał się na autorytet kościoła.

Po wrześniu sztab endecji prze-

niósł się do Londynu. W kraju zaś kolaborowały z gestapo podlegające mu bandy NSZ i „Szczereca”. SN wchodziło w skład emigracyjnego rządu. Dziś fuhrer endecji, Bielecki, utworzył wraz z WRN „konkurencję rządu londyńskiego” — tzw. Radę Polityczną. Dokumenty WIN-u, przekazane naszym władzom bezpieczeństwa przez b. „dowództwo krajowe” tej grupki podziemnej, ogłoszono przez nią kapitulacją, zawierają kapitalne charakterystyki samego Bieleckiego i osób otaczających go. Oto niejaki Marian Małachowski daje taką charakterystykę tego „hitlerka” emigracyjnej endecji:

„Bielecki od kilku lat przygotowywał się do tego, by objąć kierownictwo polskiej polityki. Ściśle jej wyrażając — maszyną państwową. Wyżyłby się w pełni, zdobywając szerokie pole do nominacji” itd.
„W praktyce nie odbiegłby od wzoru, jaki w Polsce przedwrzesznej stworzył Rydz-Śmigły. Na sam Bielecki liczy? Na ślepego społeczeństwa, na sojuszy i współdziałanie z pikudyczną Andersem, na rozkładanie pod jego przywództwem i działaniem przez chytłą taktykę i działania pozyskiwanych figur obcych stron. No i, na ówby grę aktorską”.

Oto wizerunek agenta imperia listycznego — Bieleckiego nakreślony reka innego agenta z firmy konkurencyjnej, z WIN-u obraz wizerunku zdradcy narodu, który mu spieszo do żłobu Tym żłobem ma być nasza ojczyzna pod hitlerowsko-amerykańską okupacją. Na razie zaś Bielecki zgodnie z dowzłą charakterystyką, jest wierzniwym psem sprawy imperializmu amerykańskiego. Endecja bowiem jest właściwie dziś biurem werbunkowym dla amerykańskiej

ko wywiadu. Maciołek, jeden z kierowników WIN-u, pisze 15 IX, 1951 r., że SN robi „robotę paramilitarną. My tym nie jesteśmy zaskoczeni — pisze dalej Maciołek — jeżeli chodzi o SN. Na tomiast jeżeli chodzi o Amerykanów to jeżeli się ktoś pcha i dużo obiecuje, nie można się dziwić, że iź na to”.

A więc Bielecki „pcha się i dużo obiecuje” amerykańskim ludobójcom. Oferuje im usługi reakcyjnej części kleru, inspirowanej przez Watykan, przeróżnych księży Leńtów, rozmaitych Kowalików, Chachliców, Brzyckich i Pochopińców.

Agenci Bieleckiego, pozostający na usługach wywiadu USA, otrzymali już surowe wyroki. Ale nie wolno nam ani przez chwilę zapominać, że niebezpieczeństwo ze strony endeckiej agencji jest wciąż aktualne. Faszyci, NSZ-owcy, byli endecy korporacyjnie żyją nie tylko na obczyźnie. Pamiętajmy, że — pożałujcie Boże — „ideologia” tej partii burżuazji polskiej i jej historia, to program i dzieło najbardziej cynicznej, popełnianej z zimną krewią, z wyrachowaniem, zdrady naszego narodu. Przed I wojną światową głównym ciemięzycielem narodu polskiego był carat. Z nim właśnie wchodziła w sojusze endecja. W latach międzywojennych hitlerystom stanowią największe niebezpieczeństwo dla narodu polskiego. Agenci ONR-owcy bez wahania poszli na służbę wywiadu hitlerowskiego. Dziś Bielecki i Bereńwick oddają swe usługi śmiertelnemu wrogowi Polski — imperializmowi amerykańskiemu. A wiec cała historia endecji to haniebna zdrada narodu, dokonywana z żalną konsekwencją.

MARIAN PREIS.

Fachowcy poszukiwani

Kierownika hoteli fabrycznych z kilkuletnią praktyką zatrudnią natychmiast Zakłady Mechaniczne im Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stoczniowa 2. Warunki pracy wg układu zbiorowego dla pracowników hotelarskich (mieszkanie zapewnione). 271-K

Tkaczy, tkaczki, pomocników magazyniera zatrudnią natychmiast Gdańskie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego. Zgłaszać się w Dziale Kadry Gdańsk - Stogi, ul. Nowotna 18. 316-K

Szefa działu planowania, kierownika sekcji technologicznej, technologa, inspektora energetyki, robotnika gospodarczego zatrudnią natychmiast Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego — Wrzeszcz, Grunwaldzka 216. 320-K

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydana przez Prez. GRN Jastarnia Hel na nazwisko Biernacka Lucja. 336-P

ZGUBIONO kartę zremiselticzną nr 532 na nazwisko Weslarski Bernard. Brzusce pow. Tezew, woj. gdańskie. 342-P

SKRADZIONO portfel z kartą meldunkową, pokwitowaniem złożenia ankiety na dowód osobisty Antywojki Alfons. Gdynia, ul. Komuny Paryskiej 19. 341-P

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 0/VI-41657, Zarem ba Zofia, Starogard Gd. 352-P

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 03025 na nazwisko Dunańska Lucja, Bartonow pow. Starogard. Znalezienie proszę o zwrot. 340-P

Spółdzielnia pracy „Kuter Elbląski”

w Elblągu, ul. Radzywińska 11/13
zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1953 r. zmieniła swą nazwę, która brzmi obecnie: Spółdzielnia Pracy Stolarsko-Tapierska im. J. Marchlewskiego w Elblągu, ul. Radzywińska 11/12/13. 341-K

SKUP BUTELEK

po winie i wódkach gatunkowych w każdej ilości prowadzi punkt skupu
MHD — ART. SPOŻ. WE WRZESZCZU.
przy ul. Barlickiego 7 od godz. 7 do 19. 355-K

ZGUBIONO przepustkę tymczasową Stoczni Gdańskiej na nazwisko Trzybicki Kajetan. 1391-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej nr 18585 na nazwisko Wilczewski Henryk. 1407-G

ZGUBIONO przepustkę i legitymację Stoczni Gdańskiej, kartę meldunkową, kwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego. 325-P

ZGUBIONO przepustkę stałą Stoczni Gdańskiej nr 03025 na nazwisko Zgrzyza Tadeusz, Gdańsk, Kartuska 1401-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej na nazwisko Kolaček Jan. 1387-G

Na scenach trójmiasta

MIGUEL CERVANTES

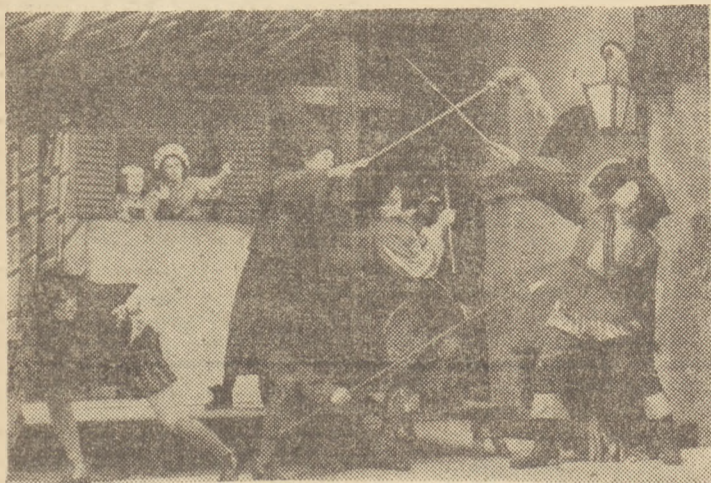
„TEATR CUDÓW”

MIGUEL Cervantes (1547-1616) stawę swoją i wielkość zawdzięcza powieści o Don Kichocie z Manczy, wspaniałej satyrze na feudalne rycerstwo.

Syn ubogich rodziców, marzący o sławie uczonego albo poety, rozpoczyna karierę życiową jak wielu wówczas młodych ludzi, szukających sławy, godności i pieniędzy — na dalekiej wojaczce. W bitwie pod Lepanto (1571 r.) młody i nieznanym żołnierz Cervantes — w skutek odniesionej rany stracił władzę w rękę i miast sławy i zaszczytów, znalazł się w nędzy i opuszczeniu. Schwytany przez korsarzy zostaje sprzedany do niewoli w Algierze. Sam cierpiąc i widząc cierpienia innych, — poznaje Cervantes surowe prawa ówczesnego życia: okrucieństwo moźnych, tchórzliwą podłość ich slugusów, wszechwładnie królująca chciwość.

Dropna, ulotna forma intermedium Cervantesa, wzięłość tekstów traktowanych jako scenariusz, pozostawiających pole dla inwencji inscenizatorskiej sprawy, że utonęły one w zapomnieniu, gdy w Europie zapanował wielomówny dramat klasyczny oparty wyłącznie na tekście.

Dziś, gdy szukamy dla naszego teatru nowych źródeł humoru, walcząc z tandetą farsy mieszczańskiej — teatr „Wybrzeże” sięgnął do twórczości wielkiego pisarza. Na scenie teatru kameralnego w Sopocie oglądamy trzy 1-aktówki Cervantesa „Teatr cudów”, „Czujna straż”, „Pieczęć Salamanki”. Udział w nich biorą: Wanda Stanisławska - Lothe, Maria Ruppel - Kaczowska, Irena Starkówna, Zofia Mayr, Irena Trójecka, Kazimiera Szalańska, Dagny Rose, Józef Walewski, Kazimierz Błaszczyński, Mieczysław Wiśniewski, Tadeusz Gwiazdowski, Michał Werchowski, Leopold Kitka - Sokółowski, Juliusz Zawirski, Ryszard Sobiesiak, Gustaw Stelicki, Jerzy Przybylski, Konstanty Miklaszewski, Reżyseria Malwina Szczepkowskiej, dekoracje Romana Bubicza.



„CZUJNA STRAŻ”

Na zdjęciu: Irena Trójecka, Zofia Mayr, Mieczysław Wiśniewski, Juliusz Zawirski, Konstanty Miklaszewski, Kazimierz Błaszczyński, Józef Walewski

Radzieccy działacze sztuki gośćmi artystów Wybrzeża

Serdecznie witali gdańscy artyści plastycy przybyłych na Wybrzeże radzieckich działaczy sztuki: laureata Nagrody Stalinowskiej, wybitnego artystę malarza FEDORA RESZETNIKOWA i kandydata nauk Akademii Sztuki ZSRR, jednego z czołowych pracowników Instytutu Historii i Teorii Sztuki — NATALIĘ SOKOŁOWĄ.

Wiązanka czerwonych kwiatów wręczona radzieckiemu historykowi sztuki, krótkie, mocne uściski rąk i ceremoniał zapoznania jest skończony.

— Co nam pokażecie? — pytają goście.

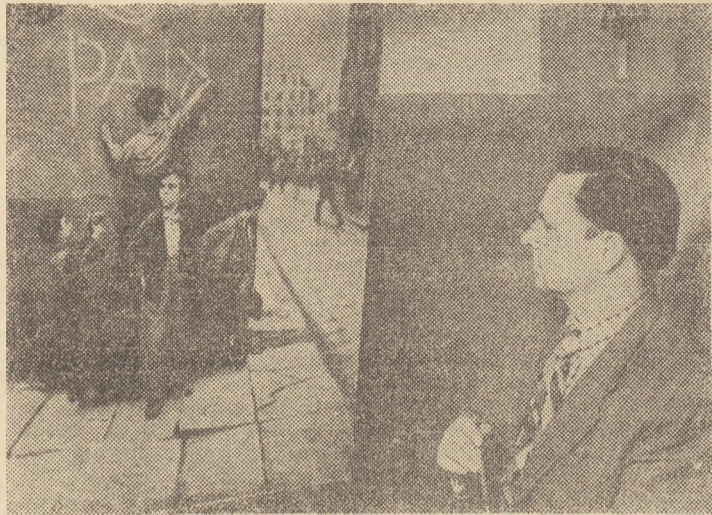
Propozycji jest dużo, a czasu niewiele. Na początek — zwiedzanie Gdańska. Natalia Sokółowa opowiada przy tym o swoim rodzinnym mieście — kolebce rewolucji, Leningradzie, opowiada o Warszawie, którą widziała już w 1948 roku i której obecnie nie mogła poznać.

— Zniszczone mocno jest wasze miasto — mówi do towarzyszących jej artystów polskich — lecz widąc, że odbudowujecie je z myślą, aby odwrócić to wszystko, co było w nim pięknego i staracie się nadać tym zabytkom nową treść.

Wspólne zainteresowania sprzyjają ożywionej wymianie zdań. Natalia Sokółowa w radzieckiej szkole pracy zdobyła wielką wiedzę. Teraz chętnie dzieli się nią ze swoimi polskimi przyjaciółmi.

Fedor Reszetnikow również bierze żywy udział w rozmowie. Wiele on przeżył, wiele widział, wiele się nauczył.

Urodził się w 1906 roku w południowej Ukrainie. W młodości był stolarzem, a później górnikiem. Górniczy komitet partyjny



Laureat Nagrody Stalinowskiej, artysta-malarz F. Reszetnikow, przy pracy nad obrazem „Młodzi bołownicy o pokój”.

podmoskiewskiego zagłębia węglowego, gdzie pracował w jednej z kopalń, kieruje Reszetnikow wyjątkowo się plastyka-amatora, do stolicy na naukę.

W czasie III roku studiów w Instytucie Sztuk Plastycznych w Moskwie Reszetnikow odbywa na pokładzie lodołamacza „Serebriakow” podróż na Północ. Arktyka oczarowała młodego artystę. Drugą swoją podróż odbywa na pokładzie „Czeluski-na”, biorąc udział w jego słynnej na cały świat wyprawie polarnej. Owocem tej podróży jest wiele pięknych, pełnych realistycznej prawdy obrazów, które zdobyły mu sławę.

Pięknie rozwijająca się twórczość przerywa wojna. Artysta bierze w niej udział. Walczy w oddziałach oszobadających pół wyspę Krymski. Broniący ojczyzny, nie zapomina o swojej twórczości. W tym czasie powstaje jego piękny obraz „Ze zwycięstwem”, a tuż po wojnie, jako hold dla człowieka, któremu ludzkość zawdzięcza wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma, ma luje portret Generalissimusa Stalina.

Reszetnikow pamięta o cza-

sach, kiedy pracował w amatorskim ruchu plastycznym. Widąc to szczególnie, gdy ogląda w klubie robotników portowych w Wisłoujściu prace portowców, artystów-amatorów.

— Bardzo dobrze pracują. Cenne jest to, że interesują się sztuką, że rozwijają w ten sposób swoją świadomość. Lecz najcenniejszy wydaje mi się fakt że malowane przez nich obrazy ozdabiają ich miejsce wypoczynku, że swoją treścią mobilizują ich do współpracy do jeszcze większych osiągnięć.

Kiedy wieczorem przed odjazdem, po 3-dniowym pobycie na Wybrzeżu, spotykamy radzieckich działaczy sztuki na pogawędce z prorektorem PWSSP w Sopocie, tow. Smolana i jego żoną, sekretarzem Zarządu Okręgu ZPAP — słyszymy z ust miłych gości wiele słów uznania dla poczynania naszego ludowego państwa.

— Piękna jest wasza ziemia — mówi na zakończenie Reszetnikow — i piękna jest wasza na tej ziemi praca...

— Zyczymy wam — dodaje Sokółowa — dużo osiągnięć w waszej pracy.

ST. MARCINKOWSKI

NAJWIĘKSZY DRAMAT?

KARDYNAŁ SPELLMANN, przewodniczący „Ligi Amerykańskich Katolików” i arcybiskup New Yorku przebywał niedawno w Korei, gdzie odprawił msze dla żołnierzy amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego i wygłosił kazanie, wyrażające pod niebiosa zbrodnie dzieł dobojców, trućielii, podpalaczy i gwałtcieli.

Jak doniosła agencja United Press, po powrocie do USA kardynał oświadczył:

„Byłem przynęcony dowiedziawszy się, że tysiące naszych żołnierzy są ofiarami narkomanii”. „Oświadczenie arcybiskupa New Yorku — donosi dalej United Press — nie zdziwiło władz wojskowych USA. Używanie marihuany, kokainy, heroiny — to jeden z największych dramatów naszej młodzieży”.

Trudno zaprawdę rozstrzygnąć, który narkotyk jest przyczyną największego dramatu, przeżywanego przez młodzież amerykańską, walczącą w imię zysków monopolistów z Wall-Street w Korei. Czy kokaina i heroina, używane przez żołnierzy armii USA, aby móc w sposób bestialski mordować starców, kobiety i dzieci w Korei?

A może jedną z przyczyn największego dramatu żołnierzy amerykańskich stanowi opium nienawści, sączące się z ust kardynała Spellmanna, niezmordowanie zagrzewającego ich do spełniania roli najemników drapieżnego imperializmu i ludobójców?



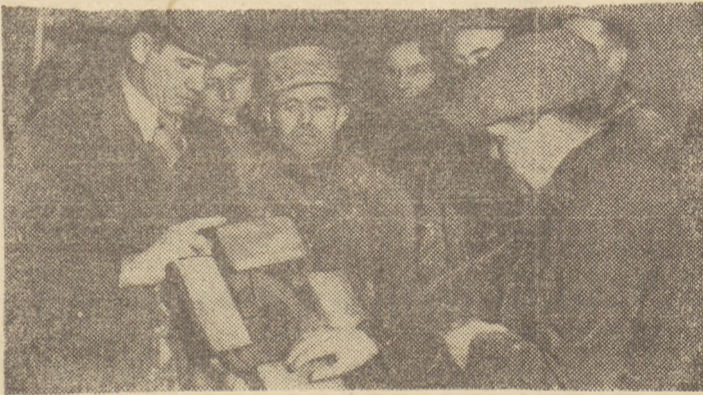
Zoidacy USA w Korei całują rękę kardynała Spellmanna. Za chwilę „podniesieni na duchu” błogosławieństwem arcybiskupa, zrzucają bomby na bezbronne wieś koreańskie, na kobiety i dzieci.

12 tynkarzy zastępuje nowoczesna maszyna

Aby jak najbardziej zmechanizować, a tym samym ułatwić pracę tynkarzy Michał Krajewski, znany racjonalizator i przodownik — dziś pełnomocnik Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego do upowszechnienia nowych metod pracy, skonstruował maszynę do zacierania tynku, zastępującą pracę 12 ludzi. Maszyna ta kładzie 80 m² tynku na godzinę.

ni. 13 członków brygady zostało przeszkolonych i obeznanych z nowymi zasadami pracy. Dziś

Tynkarze Krauzego zachęcani doskonałymi wynikami wezwali do współzawodnictwa wszystkie brygady tynkarzy obsługujące się maszyną Krajewskiego — o tytuł najlepszej brygady w kraju.



Pierwszą taką maszyną Krajewskiego na Wybrzeżu otrzymała brygada Krauzego z GPZB-5 w Gdyni.

na wszystkich budowach Gdańska rozlega się wołanie tynkarzy — „dajcie i nam maszynę”.

do pracy. Z uwagą sledzą członkowie brygady słowa instruktora.

Elbląg wyłonił mistrzów w boksie

W Elblągu zakończyły się powiatowe mistrzostwa w boksie, w których startowało ogółem 40 zawodników.

W poszczególnych wagach tytuły mistrzów powiatu zdobyli:

- w wadze muszej — Górski (Bud.), w koguciej — Lange (Stal), w piórkowej — Jodkowski (WKS), w lekkiej — Lis (Bud.), w lekkopółśredniej — Oleńczak (WKS), w półśredniej — Lichociński (Stal), w średniej — Dubikowski (Stal) i w półciężkiej — Dobrzyński (Stal).

Pomoc dla pragnących zdobyć odznakę SPO

W woj. gdańskim istnieje jeszcze wiele kół sportowych, które nie posiadają wykwalifikowanych instruktorów mających duże trudności w organizowaniu zawodów połączonych ze zdobywaniem norm na odznakę SPO i BSPO. W celu przyśpieszenia pomocy staższym kolejom, WKKF utworzył referat informacyjny SPO, który będzie udzielał rad i wskazówek w zakresie zdobywania norm na SPO oraz zaznajamiał z regulaminem odznaki SPO.

Referat informacyjny SPO mieści się w biurze WKKF — Gdańsk, ul. 3 Maja 9. Interesantów przyjmuje się we czwartki każdego tygodnia od godziny 10—17.

GŁOS SPORTOWY

Elwira Potapowicz bije rekord Polski na meczu z Węgrami

W Zakopanem rozegrano dalsze konkurencje międzypaństwowych zawodów łyżwiarzów na jeździe szybkiej Polska—Węgry.

W biegu kobiet na 1000 m POTAPOWICZ ustanowiła rekord Polski czasem 1:52,7 (poprzedni rekord Potapowicz wynosił 1:55,0). 2) Niemczyk — 1:54,4. 3) Roka (Węgry) — 1:58,7. 4) Fazekas (Węgry) — 2:08,2.

W biegu kobiet na 3000 m zwyciężyła Potapowicz w czasie 6:23,6 przed Roka (Węgry) — 6:25,4. 2) Niemczyk — 6:27,5. 4) Fazekas — 7:10,5.

Bieg mężczyzn na 1500 m wygrał Magierowski w czasie 2:30,2. 2) Kovacs L. — 2:31,3. 3) Skrzypnik również 2:31,3. 4) Konya — 2:32,9. 5) Nykiel — 2:33,5.

Szkolenie instruktorów piłki nożnej

W dniach 7 i 8 bm. referat szkolenia kadr WKKF organizuje wspólnie z Wojewódzką Radą Trenerów seminarium doszkalające na stopień instruktora i pomocnika instruktora piłki nożnej.

Zgłoszenia do dnia 5 bm. przyjmują WKKF Gdańsk, ul. 3 Maja 9, pokój 104, tel. 325-84, wewn. 145.



ELWIRA POTAPOWICZ (Stal Elbląg)

Advertisement for 'Dziwiątka' featuring the name 'ILIA ERENBURG' and 'Dziwiątka' in a stylized font. Below it says 'TŁUM GABRIELA PAUSZER KŁONOWSKA'.

— Mam nadzieję, że w najbliższym czasie przeczyta pan notę i zmieni swój punkt widzenia. Proszę mi wybaczyć, że pana niepokoiłem. Gdzie pan zamierza spędzić niedziela? — W moim domu nad morzem. Mam nadzieję, panie Danilewski, że zaszczyci mnie pan kiedyś swymi odwiedzinami. — Dziękuję za zaproszenie i życzę wszystkiego dobrego. Po tej rozmowie Boydge udał się do sekretarza stanu. — Radca ambasady wręczył mi notę... Trzeba stwierdzić, że panowie z Pentagonu prześcignęli samych siebie. Instrukcja robi najgorsze wrażenie... Jak pan myśli, czy nielepiej by było wysłać tego szubrawca i zatuszować sprawę? Sekretarz stanu obiecał pomyśleć, poradzić się, pomówić z prawnikami. Sprawa przeciągała się. Gazety tak ją rodmuchały, że nie można było od razu przerwać jej biegu. Boydge nadal uważał, że Minajewa należy wysłać, oświadczone mu jednakże, że to niemożliwe: został postawiony na kartę autorytetu Stanów Zjednoczonych. Teraz nie jest już istotne, czy instrukcja została skomponowana źle czy dobrze: trzeba koniecznie dowiedzieć, że Minajew jest rzeczywiście winien.

Boydge wezwał Bernsona: — Prawde powiedzawszy, to paskudna sprawa. Próbowałem ją zatuszować, ale spóźniłem się: została zbyt rodmuchana przez prasę. Moskwa żąda, ażeby winni ponieśli karę. Jeżeli teraz zwolnimy Minajewa, wszyscy będą to uważali za zwycięstwo czerwonych. Ma pan wielu poważnych współpracowników, którzy lepiej się orientują w machinacjach czerwonych niż odważni wojacy z Pentagonu. Powierzam panu tę sprawę. Niech pan pomówi z prokuratorem Morrey'em. Należy pogadać z Rosjanami, którzy z panem współpracują. Proszę o tym pomyśleć... Kiedy auto ugrzęźnie w bagnie, trzeba je wyciągać. A kłąć bagno będziemy potem...

Bernson promieniał z radości. Był ambitny i zdecydował, że na sprawie Minajewa zrobi karierę. Przed wojną zamierzał poświęcić się pracy wywiadowczej. Studiował język rosyjski i polski. W 1942 roku został wysłany do Kujbyszewa. Udało mu się porobić w Rosji pewne znajomości. Powróciwszy po zwycięstwie do Ameryki, został zwykłym urzędnikiem: pracował w Departamencie Stanu, gdzie go uważano za znawcę Rosji. Praca nie była ciekawa: musiał czytać gazety radzieckie i robić zestawienia. Trudno było na takiej posadzie zrobić karierę, a Bernson uważał siebie za człowieka predestynowanego do wielkich czynów. Miał trzydzieści sześć lat, wzrostu był niskiego i przypominał buchaltera czy kasjera, nosił duże okulary

73) w ciemnej oprawie i jakaś się, kiedy był podniecony. Jego żona, wysoka blondynka o wydatnym biuście, mówiła mu: „Z ciebie okropny fantasta, mój maleńki, bądź ostrożny...” Odpowiadał: „Kto nie ryzykuje, ten nie ma. Gdybym się nie odważył ciebie pojąć, nigdy nie wyszłabyś za mnie za małż. Zawsze tak bywa...” Wysłuchawszy Boydge'a Bernson postanowił za wszelką cenę doprowadzić sprawę do końca. Niech Marshall wie, kto tym razem uratował zagrożony autorytet Ameryki.

Minęły dwa miesiące. Danilewski odwiedził Minajewa i zakomunikował mu, że Maria Michajłowna i Ola są zdrowe i mają nadzieję zobaczyć go przedko. Pobyt w więzieniu nie odbił się wcale na Minajewie. Uspokajał Danilewskiego: „Oczywiście, to nie Soczi, ale odpocząć tu można...”

Morrey nie mógł spokojnie słuchać nazwiska Minajewa: taki osobnik potrafi nie tylko wysadzić miasto, potrafi zniszczyć całą ludzkość, to potwór, ale z prawnego punktu widzenia poszlaki nie są wystarczające — jest tylko „instrukcja”, przy tym obrona będzie się opierała na pewnych niedorzecznościach zawartych w tekście... Ci panowie sponyli ptaszka, nie trzeba było się spieszyć z jego aresztowaniem. Teraz nasza pozycja ma swoje słabe strony... Tak właśnie powiedział prokurator Bernsonowi. Nazwisko Minajewa znikło ze szpalet gazet i Danilewski uważał, że prokurator zrezygnuje z oskarżenia.

Jednakże w listopadzie gazety znów zakomunikowały, że sprawa radzieckiego adwokata przyjęła nowy sensacyjny obrót: niejaki Chłopczenko, były obywatel radziecki spośród tak zwanych osób przesiedlonych, któremu w 1947 roku zezwolono na wjazd do Stanów Zjednoczonych i który pracował jako strażak w jednej z wielkich fabryk stanu Tennessee, zgłosił się do policji i oświadczył, że miał brać udział w projektowanej zbrodni. Chłopczenko wyjaśnił, że nienawdził stroju radzieckiego, ale ma w Zytomierzu sparaliżowaną matkę i dręczył go wyrzuty sumienia: zostawił matkę bez żadnej pomocy. Postanowił wrócić do ojczyzny. W sierpniu przyjechał do New Yorku, zaczął szukać przedstawicieli Związku Radzieckiego i natrafił na misję handlową. Przyjął go Rosjanin, którego nazwiska nie zna; dowiedziałwszy się, o co chodzi, zapoznał go z Minajewem. Trzy godziny trwała rozmowa Minajewa z Chłopczenką. Ten wyznał szczerze, że chciałby wrócić do Zytomierza, ale się boi, że go zatrzymają. Minajew obiecał wyjaśnić sprawę w ciągu dwóch dni.

Kiedy Chłopczenko przyszedł po odpowiedź, Minajew zaskoczył go nieoczekiwaną propozycją: Chłopczenko musi zainstalować bombę z mechanizmem zegarowym w fabryce, w której pracuje. Zrobić to można bez ryzyka, gdyż bomba jest niedużego kalibru i z łatwością da się przenieść.

(D. c. n.)